ŁODZIANIN

ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

WOLNOŚĆ

Redakcja i Administracja: Łódź—Al. Kościuszki Nr. 29 tel. 100-99 Redaktor przyjmuje od godz. 17—19 Rękopisów nie zwraca się. Administracja czynna od godz. 9 do 13 i od 18 do 19. Konto w Banku Społem, oddział w Łodzi 48 Wydawca, Łódzki O.K.R. P.P.S. Redaktor odpowiedzialny: Wincenty STAWIŃSKI

Rok. XXI — **№ 82**
Wtorek 22 Marca 1938 r.
Cena numeru 10 gr.

Warunki prenumeraty: w Łodzi z odnoszeniem do domu zł. 2.50 miesięcznie, na prowincji zł. 3. za zmianę adresu gr. 50 Cena ogłoszeń: Za wiersz 1 milimetrowy przez jedną szpaltę (na stronicy 6 szpalt, w tekście gr. 50 zwyczajne gr. 40. Nekrologi do 100 mm. gr. 20, powyżej 100 mm gr. 30. Drobne za wyraz gr. 15 Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada

Uchwały Rady Naczelnej P.P.S.

O demokrację. O wyjście poza ramy systemu. O bezpieczeństwo i obronność Rzeczypospolitej

Przeciwko prądom faszystowskim i faszyzującym. Za wspólnym frontem Swiata Pracy

I.

Rada Naczelna przyjmuje do wiadomości sprawozdanie C. K. W. z jego działalności politycznej, organizacyjnej finansowej ZATWIERDZA OGÓLNĄ LINIĘ TAKTYCZNĄ, ZWŁASZCZA W DZIEDZINIE DALSZEJ WALKI O ROZWIĄZANIE CIAŁ PARLAMENTARNYCH I O NOWE WYBORY NA ZASADZIE DEMOKRATYCZNEJ ORDYNACJI.

Rada Naczelna oświadcza, że wniesiony do Sejmu projekt kurialnego prawa wyborczego do 6 największych miast i stolicy jest pogwałceniem zasady powszechności i równości prawa głosowania i stanowi zapowiedź dalszego pogarszania praw wyborczych ludności do samorządu i parlamentu.

Dlatego też akcja Partii i sprzymierzonych z nią bratnich organizacyj zawodowych za rozwiązaniem Sejmu i Senatu, oraz za niezależnymi i czystymi wyborami opartymi o powszechne, równe, tajne, bezpośrednie i proporcjonalne głosowanie, musi nadal skupiać jak najszersze warstwy pracujące ,a solidarność i gotowość do wystąpień masowych na każde wezwanie kierownictwa Partii winna być obowiązkiem wszystkich, komu drogą jest sprawa Wolności i Postępu. RADA NACZELNA WITA Z UZNANIEM WSZELKIE PRZEJAWY TEJ SOLIDARNOŚCI ŚWIATA PRACY, KTÓRYCH WYRAZEM BYŁY OSTATNIE OBRADY KONGRESU STRONNICTWA LUDOWEGO, KONGRESU PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH I KOMISJI CENTR. ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH. Te objawy i deklaracje współpracy dla przywrócenia ludowi polskiemu pełni praw do wpływu na Rząd i losy Państwa są nieocenioną zdobyczą, na której kształtować się będzie istotna potęga wewnętrzna Państwa, zapewniająca Polsce w jej nader ciężkim położeniu międzynarodowym niezbędne warunki bezpieczeństwa i obronności.

II

BEZPIECZEŃSTWO I OBRONNOŚĆ POLSKI WYSUWAJĄ SIĘ NA CZOŁO NAJPILNIEJSZYCH ZADAŃ PAŃSTWOWYCH, zwłaszcza wobec dokonanej ostatnio przez „Trzecią" Rzeszę aneksji Austrii. Przyłączenie siłą oręża Austrii do Niemiec przy zupełnej niezaradności i obojętności wielkich mocarstw jest ciosem zadanym bezpieczeństwu i niepodległości nie tylko tak zw. państw małych, ale przede wszystkim postanowieniom Traktatu Wersalskiego, poręczającego Niepodległość Polski oraz ustalającego jej granicę zachodnią na terytorium ongiś zrabowanym przez Prusy.

Zabór Austrii kładzie kres wszelkim złudzeniom w trwałość przyjętych przez III Rzeszę zobowiązań oraz w szczerość jej zapewnień pokojowych. Albowiem hasła głoszone przez Hitlera „jeden naród jedno państwo i jeden wódz" nie są hasłami pokoju, ale brutalnym wyzwaniem, rzuconym przez Niemcy sąsiednim krajom, posiadającym w swoich granicach mniejszość niemiecką. Ten program „jednoczenia" w jednym państwie niemieckim wszystkich Niemców i wcielenia „zabranych" terytoriów b. Cesarstwa Niemieckiego z powrotem do III Rzeszy, poprzedza niesłychany nacisk propagandy hitlerowskiej na kraje z nią sąsiadujące. Zadaniem tej nieustannej agitacji jest podminowywanie życia wewnętrznego danego państwa i przygotowanie go podobnie, jak Gdańska a obecnie Austrii, do przyjęcia „przyjacielskiej" interwencji w imię wspólnych ideałów „narodowych".

Polska, leżąca między dwoma państwami totalnymi, przeżyła już w roku 1920 próbę interwencyj z zewnątrz rosyjskiego „totalizmu" komunistycznego w imię „ideałów" i „potrzeb" rzekomej rewolucji międzynarodowej. Tymbardziej teraz w momencie bezpośredniego zagrożenia przez „totalizm" hitlerowski i wobec niesłabnącego ucisku Polaków w Niemczech, i coraz intensywniejszej działalności hitlerowskich organizacyj dywersyjnych na ziemiach zachodnich, a przede wszystkim na Śląsku Polska musi się z całą siłą przeciwstawić tej wrogiej dla jej istnienia akcji i za wszelką cenę ją ukrócić.

III.

Rada Naczelna wskazując na powyższy stan zagrożenia całości i nienaruszalności Państwa, stwierdza, że występy pogromowe endeków i różnych odłamów „narodowo - radykalnych", naśladujących wzory i frazeologię hitleryzmu, ANARCHIZUJĄ I ROZKŁADAJĄ ŻYCIE WEWNĘTRZNE KRAJU, a tym samym bezkarnie ułatwiają przyszłą akcję odwetową „Trzeciej" Rzeszy. W szczególności wykorzystywanie przez żywioły endeckie pożałowania godnego zajścia na granicy polsko - litewskiej, które musi być w interesie pokoju między obu bratnimi narodami ostatecznie załatwione, JEST PRÓBĄ ODWRÓCENIA UWAGI SPOŁECZEŃSTWA OD GRANICY ZACHODNIEJ PAŃSTWA, A PRZEDE WSZYSTKIM OD SPRAW ŚLĄSKA, POMORZA I GDAŃSKA — jest jeszcze jednym dowodem usypiania przez endecję czujności społeczeństwa wobec grożącego niebezpieczeństwa hitlerowskiego. Walka z tymi przejawami reakcji endecko - faszystowskiej i wszelkimi agenturami wojującego hitleryzmu jest najważniejszym nakazem chwili. Tę walkę muszą podjąć wszystkie zorganizowane siły Socjalizmu i Demokracji Polskiej w imię wolności — przeciwko każdej tyranii „totalistycznej" — hitlerowskiej czy komunistycznej.

IV.

Rada Naczelna w obliczu rozgrywających się wydarzeń o nieobliczalnych następstwach dla dalszych losów Europy i Polski oświadcza że P. P. S. stojąc na dotychczasowym stanowisku WSPÓŁPRACY POLSKI Z PAŃSTWAMI DEMOKRATYCZNYMI, A W PIERWSZYM RZĘDZIE Z SOJUSZNICZĄ FRANCJĄ W OBRONIE POKOJU BEZPIECZEŃSTWA I NIEPODLEGŁOŚCI WSZYSTKICH PAŃSTW, POPIERAĆ BĘDZIE NADAL WSZYSTKIE WYSIŁKI, ZABEZPIECZAJĄCE OBRONNOŚĆ PAŃSTWA.

RADA NACZELNA STWIERDZA RAZ JESZCZE, ŻE POLSKA OSIĄGNIE SWÓJ NAJWYŻSZY POZIOM SIŁY ZBROJNEJ I OBRONNOŚCI TYLKO WTEDY, GDY MASY PRACUJĄCE ZDOBĘDĄ PEŁNIĘ PRAW I WSPÓŁODPOWIEDZIALNOŚCI ZA LOSY PAŃSTWA.

Tę wolę i gotowość wzięcia pełnej odpowiedzialności za przyszłość Państwa, za jego całość i niepodległość — organizacje robotnicze, chłopskie i pracownicze, stanowiące istotną wolę i potęgę Narodu zgłosiły i wierzą, że w obliczu rozstrzygających wypadków TA GOTOWOŚĆ OSIĄGNIE SWE NALEŻNE MIEJSCE W ŻYCIU WEWNĘTRZNYM POLSKI.

Na dzień 1 Maja

Rada Naczelna, jak corocznie, tak i w roku bieżącym, wzywa całą Organizację Partyjną do urządzenia wspólnie z bratnimi organizacjami zawodowymi i oświatowymi obchodów 1szo Majowych.

W obchodach i wystąpieniach 1-szo majowych masy pracujące: robotnicy i chłopi pod sztandarami P. P. S. i Klasowych Związków Zawodowych, a w pierwszym rzędzie zastępy młodego pokolenia, demonstrować będą swe przywiązanie do ideałów polskiego Socjalizmu, przeciw faszyzmowi, nacjonalizmowi i hitleryzmowi o Wolność i Demokrację, o nowe wybory, o przebudowę społeczną ,o prawo ludu do wpływu na Państwo — o Polskę Ludową.

W dniu 1-ym Maja obok hasła Całości i Niepodległości Polski i wszystkich państw, masy pracujące wysuną hasło SPOTĘGOWANIA SIŁ OBRONNYCH POLSKI.

Procesy moskiewskie

Rada Naczelna stwierdza, że tak zw. „procesy moskiewskie", w szczególności ostatni proces (Bucharina, Rykowa itd.) wykazały całkowitą degenerację dyktatury bolszewickiej, która stała się okrutnym samowładztwem jednego człowieka i jego grupy — Stalina, spowodowały osłabienie ZSSR, właśnie w okresie agresji faszystowskiej i ułatwiły napastniczą akcję „Trzeciej" Rzeszy, stwierdziły raz jeszcze wewnętrzną słabość „totalitarnych" systemów.

W tej sytuacji Rada Naczelna oświadcza, że organizacje P. P. S. winny wyciągnąć konsekwencje z tych, wciąż liczniejszych, procesów; należy wyjaśnić masom istotę położenia w ZSSR, oraz istotę polityki „Kominternu", oraz z całą energią zwalczać resztę ośrodków komunistycznych jako ognisk deprawacji politycznej i dezorganizacji robotników.

* * *

Rada Naczelna P. P. S. powzięła swoje uchwały **jednomyślnie** po dłuższej i wyczerpującej dyskusji. **Jednolitość** naszego ruchu została raz jeszcze potwierdzona w sposób jasny i wyraźny.

Rada Naczelna nie uznała za potrzebne analizować ponownie **całości** położenia wewnętrznego i międzynarodowego Polski. Analiza, sformułowana w uchwałach Kongresu Radomskiego i w uchwałach poprzedniej Rady Naczelnej, **okazała się słuszną**: Bieg zdarzeń potwierdził naszą ocenę ogólną i nasze przewidywania.

To też decyzje niedzielne kierownictwa polskiego ruchu socjalistycznego określają przede wszystkim **postawę konkretną** wobec **sytuacyj konkretnych**, które zaistniały.

Rada Naczelna stwierdziła:

1) że walka o „wyjście poza ramy systemu", o **demokratyczne rozwiązanie** trudności położenia wewnętrznego będzie trwała nadal z energią niesłabnącą;

2) że współpraca polskiego ruchu socjalistycznego z klasowym ruchem zawodowym pogłębia się nieustannie;

3) że współpraca z ruchem ludowym i z ruchem pracowniczym nie ulegnie zahamowaniu;

4) że — wobec ostatniej „przemiany sił" w Europie, a poniekąd i w świecie, **„bezpieczeństwo i obronność Polski wysuwają się na czoło najpilniejszych zadań państwowych"**.

Rada Naczelna oceniła słusznie — bez „defetyzmu", ale i **bez lekkomyślnej pogody** niektórych polskich kół — **całą wagę** aneksji Austrii przez „Trzecią" Rzeszę, poczym uderzyła stanowczo w **„zasłony dymne"**, które zaprodukował w związku ze spokojnym zlikwidowaniem zatargu polsko - litewskiego (zatargu trwającego od tylu lat) obóz t. zw. narodowy. Trudno. Sytuacja wygląda tak, że **czujne oczy polskie** spoglądać muszą dzisiaj ku Zachodowi. „Narodowe" **zasłony dymne**, nieodpowiedzialne „oskarżanie" Polski o „kompromisowość", o „brak charakteru" i t. p. nie jest działaniem na rzecz **prawdziwych** interesów i potrzeb Państwa.

My mieliśmy i mamy zastrzeżenia inne. Chcielibyśmy, by **forma** żądań polskich nie pozostawiła osadu w psychologii zbiorowej społeczeństwa litewskiego. Niechże teraz dalsze rokowania odbywają się według tradycyjnej zasady polskich walk wolnościowych:

„WOLNI Z WOLNYMI, RÓWNI Z RÓWNYMI",

nie według maniery zachodniego sąsiada, czego zdaje się sobie życzyć nasz obóz „narodowy" z nieprawdziwego zdarzenia. Ta, **dawna** metoda, da — śmiemy przypuszczać—**trwalsze i szczersze rezultaty**. A oto właśnie idzie.... Porozumienie z Litwą ze strony czysto rzeczowej omawiamy na str 3.

***

Rada Naczelna podkreśliła kategorycznie nasz stosunek do projektów ustaw samorządowych, dotyczących **sześciu największych miast** Rzeczypospolitej. „Kompromisy" nie wchodzą tu w grę. Doceniamy znaczenie bezpośrednie — **ujemne w stopniu najwyższym** — tych projektów dla samorządu, jako takiego; doceniamy też znaczenie swoiste tego... **„pionierstwa" antydemokratycznego.** To, proszę panów, **nie pójdzie...**

***

Centralny Komitet Wykonawczy Partii otrzymał potrzebne wskazania i pełnomocnictwa. Głęboką i rozumną myśl przewodnią debaty streszcza jedno zdanie uchwał:

„POLSKA OSIĄGNIE NAJWYŻSZY POZIOM SWEJ OBRONNOŚCI TYLKO WTEDY, GDY MASY PRACUJĄCE ZDOBĘDĄ PEŁNIĘ PRAW I WSPÓŁODPOWIEDZIALNOŚCI ZA LOSY PAŃSTWA".

W obronie kobiet, starców i dzieci

Możliwość wspólnego wystąpienia Francji i Wielkiej Brytanii

PARYŻ, 21 MARCA. TELEGR. WŁASNY.

Według wiadomości ostatnich liczba ofiar bombardowania lotniczego Barcelony sięga już TYSIĘCY ZAMORDOWANYCH i wielu tysięcy rannych. Eskadry lotnicze „narodowego" i „chrześcijańskiego" generała Franco masakrują kobiety, dzieci i starców, bo mężczyźni w sile wieku, są na froncie.

Istnieje możliwość, że Francja i Wielka Brytania zażądają w dniach najbliższych od generała Franco W FORMIE ULTYMATYWNEJ zaprzestania tej... „chrześcijańskiej" metody walki. Jak nam komunikują, wyższe duchowieństwo kościoła katolickiego i kościoła anglikańskiego w Wielkiej Brytanii wypowiedziało się stanowczo, w imię CHRZEŚCIJAŃSTWA bez cudzysłowu — za interwencją w tej sprawie. Brytyjska Partia Pracy żąda interwencji w sposób kategoryczny. W Londynie i w Paryżu odbyły się olbrzymie manifestacje mas robotniczych.

Francuska organizacja obrony narodowej

na wypadek wojny

Absolutna równość obywateli wobec obowiązku obrony kraju

Dziś we wtorek francuska Izba Deputowanych przystąpi do debaty nad sprawą organizacji narodu na wypadek wojny. Pierwszy projekt ustawy był omawiany w Izbie w marcu 1922 r. i zdobył większość 500 głosów przeciwko 31. Senat obradował nad projektem w lutym 1928 r. wprowadzając poważne poprawki do tekstu ustalonego przez Izbę deputowanych. Projekt nie powrócił do Izby i w r. 1934 był ponownie opracowany przez specjalną komisję i w r. 1936 został wniesiony do Izby, lecz ta nie zajęła się nim. Na początku obecnej kadencji zajęła się projektem komisja wojskowa i dziś będzie on wniesiony na plenum Izby. Sprawozdawcą jest deputowany Rene Richard.

Projekt ustawy określa **podstawowe zasady mobilizacji, warunki w których może być zarządzona oraz warunki w jakich winna być przygotowana.** Wedle projektu, **premier będzie sprawował funkcję ministra obrony narodowej, koordynując działalność ministerium wojny, marynarki i lotnictwa przy pomocy stałego komitetu obrony.** Minister obrony narodowej zapewnia obronę przeciwlotniczą terytorium. Rząd winien już w czasie pokoju przygotowywać organizację czasu wojny i wprowadzać ją całkowicie lub częściowo, w wypadku agresji, w wypadkach przewidzianych przez pakt Ligi Narodów oraz w okresach naprężonej sytuacji międzynarodowej. Projekt oparty jest na zasadzie **absolutnej równości obywateli wobec obowiązku obrony kraju,** co znajduje swój wyraz w mobilizacji ludzi i rekwizycji materiałów. Projekt ustawy zawiera ponadto zasadę, że **wojna nie może być źródłem zysku** oraz przewiduje zarządzenia mające na celu **przygotowanie mobilizacji przemysłu już w czasie pokoju.**

Projekt przewiduje wreszcie zasady, na których opierać się będzie naczelne dowództwo. Kierownictwo działań wojennych ma być powierzone naczelnemu wodzowi, który będzie mógł być wyznaczony już w czasie pokoju. **Z chwilą ogłoszenia mobilizacji zostaje powołany do życia komitet wojenny, którego odpowiednikiem na czas pokoju jest stały komitet obrony narodowej.**

Na Żółtym froncie

toczą się znowu krwawe walki o Żółtą Rzekę

Prasa japońska donosi, że ostatnio wznowione zostały operacje wojenne w prowincji Sujuan, gdzie po stronie japońskiej występują pułki mongolskie. Do poważniejszych walk doszło pod m. Tu szeng.

Komunikat chiński donosi, że Japończycy pod osłoną silnego ognia artylerii, usiłowali wysadzić z trzech okrętów wojennych desant na północ od m. Wuhu. Desant napotkał na silny opór ze strony chińskiej. W wyniku walki Japończycy ponieśli znaczne straty i musieli wycofać się na swe okręty.

Prasa chińska donosi, że „8 chińska narodowa armia" (czrewona) została uzupełniona posiłkami i po dłuższym wypoczynku zajęła znaczny odcinek frontu z prowincji Szansi. Jedna z dywizji tej armii posuwając się na wschód nawiązała uporczywy bój z oddziałami japońskimi koło wsi Sandżioszen, przy czym doszło do walki wręcz. Kolumna Japończyków musiała się cofnąć zostawiając około 400 zabitych, a 30 Japończyków dostało się do niewoli.

Walki pod Suczau na linii lunghajskiej oraz wzdłuż kolei Tientsin — Nankin toczą się nadal z wielką zaciekłością. W poniedziałek w godzinach rannych bitwa nie weszła jeszcze w stadium decydujące, a linia frontu nie uległa większym zmianom. Na wielu odcinkach frontu toczą się walki wręcz. Według ostatnich doniesień oddziały japońskie znajdują się pod Haczwang w odległości 35 km. od Suczau. W szczególności walki nad wielkim kanałem są bardzo zacięte. Chińczycy mieli wysadzić w powietrze wielkie mosty na południu od Haczwang.

Parlament szwedzki dla dzieci hiszpańskich

Po sobotnim posiedzeniu szwedzkiego Riksdagu, na którym debatowano nad polityką zagraniczną, uchwalono wyasygnować 100 tysięcy koron szwedzkich na rzecz hiszpańskich dzieci.

Po nawiązaniu stosunków

dyplomatycznych z Polską

Z kół zbliżonych do rządu donoszą, że minister sprawiedliwości Szylingas i minister spraw zagranicznych Lozorajtis złożyli na ręce prezydenta Smetony prośbą o dymisję. Dymisja ministrów nie została dotychczas przyjęta. Koła miarodajne tłumaczą to chorobą prezydenta Smetony.

Jednocześnie mówi się tu, że ma nastąpić nominacja dotychczasowego posła litewskiego w Berlinie Szaulisa na stanowisko pierwszego posła litewskiego w Warszawie. Wiadomości te należy traktować z dużą rezerwą.

***

Litewskie ministerium komunikacji zamierza wybudować w Poniewieżu nowoczesny dworzec kolejowy. Budowa ma być wykonana jeszcze w bieżącym roku.

***

W Kownie 14 organizacyj społecznych złożyło na ręce prezydenta Smetony wspólną deklarację, w której organizacje te oddają się całkowicie do dyspozycji prezydenta, podkreślając, że gotowe są wykonać wszystko czego prezydent od nich zażąda.

Krwawe zajścia

przedwyborcze w Egipcie

Według doniesień dziennika „El Masri", w miejscowości Susuk, w dolnym Egipcie doszło do poważnych zajść. Podczas przyjazdu kandydata na posła do parlamentu z ramienia stronnictwa Wafd Osmana Muharem Pasza, b. ministra robót publicznych, wielkie tłumy ludności wznosiły okrzyki na cześć b. ministra. Gdy Muharrem Pasza i jego towarzysze udali się do meczetu na modlitwę piątkową, zastali świątynię otoczoną przez policję, która zabroniła im wstępu do środka. Policja rozpędzała tłum przy pomocy pałek gumowych, przy czym Muharrem Pasza musiał się schronić do pobliskiej kawiarni. B. minister przesłał skargę na ręce króla a kopię tego pisma doręczył premierowi Mohamedowi Mahmud Paszy.

Wobec wzburzenia wśród ludności władze sprowadziły posiłki policyjne z miejscowości Taszta i Kafr esz Szeich.

Morderca ks. Streicha

skazany na karę śmierci

Wczoraj Sąd Okręgowy w Poznaniu rozpatrywał sprawę W. Nowaka, mordercy ks. Streicha. Akt oskarżenia był krótki; stwierdzał tylko fakty. Nowak składał pierwsze zeznania. Opowiada o swoim życiu. Był żołnierzem armii austriackiej służył później w I Korpusie polskim na wschodzie pod dowództwem gen. Dowbór-Muśnickiego. Przeczy, **jakoby należał do partii komunistycznej.** Przeciwnie — „nie ma do Stalina najmniejszego zaufania". **Uważa siebie za... „narodowca",** ale przyznaje, że „nienawidzi" kościoła katolickiego. Był parokrotnie karany za przestępstwa natury kryminalnej.

***

Sąd skazał Wawrzyńca Nowaka na karę śmierci za zabójstwo ks. Streicha, oraz na 10 lat więzienia za usiłowanie zabójstwa kościelnego.

Zamordowanie senatora w Meksyku

Według otrzymanych wiadomości z Meksyku, w jednej z cukierni w stolicy Meksyku nieujęty dotychczas sprawca oddał do senatora związkowego, p. Federici Idar, kilka rewolwerowych strzałów, kładąc go trupem na miejscu.

Japończycy obejmują kontrolę

nad całą żeglugą na wodach chińskich

Duże zaniepokojenie wywołało w szanghajskich kołach morskich oświadczenie japońskich władz wojskowych, iż bez specjalnego zezwolenia żaden statek nie może pełnić służby żeglugowej na wodach chińskich, znajdujących się na obszarach zajętych przez Japończyków. Brak takiego zezwolenia pociągnąć może za sobą zajęcie statku i ładunku. Zarządzenie to odnosi się również do rzeki Jangtse. Wspomniane koła podkreślają, że zarządzenie jest sprzeczne z istniejącymi traktatami i ma na celu umożliwienie japońskiej marynarce handlowej opanowanie żeglugi rzecznej wewnątrz Chin — znajdującej się ongi' w rękach obcych.

Komedia wyborów w Bułgarii

Bułgarska agencja telegraficzna donosi, że wczoraj odbyły się „wybory" do Parlamentu w okręgach Plovdiv i Vraca. 30 posłów z 41 nowoobranych należy do zwolenników polityki rządowej. Ze 130 dotychczas wybranych posłów 96 *popiera Rząd.*

W następną niedzielę odbędą się wybory w ostatnim okręgu, mianowicie w Sofii. (PAT.).

Ucieczka więźniów

Doprowadzony z więzienia sądowego w Katowicach na rozprawę przed Sądem grodzkim w Mikołowie więzień 32-letni Franciszek Łakota z Nowej Wsi (3-go Maja 43), wyrwał się w Mikołowie eskortującemu go policjantowi i zbiegł. Pościg za nim pozostał chwilowo bez rezultatu.

Łakota przygotował się do ucieczki już od wyprowadzenia go z więzienia katowickiego, wobec eskortującego go policjanta odgrywał rolę kulawego, co zmyliło czujność eskorty. Wobec jego rzekomego kalectwa i lojalnego zachowania, Łakota zdołał wzbudzić zaufanie policjanta.

***

Osiadujący w więzieniu sądowym w Rudzie Śląskiej karę za przemyt Jan Jagracz, bezrobotny z Rudy Pol. (Dwór 42), zmylił czujność dozorców i zdołał zbiec z więzienia. W następnym dniu jednak zgłosił się sam do Sądu oświadczając, że chce odcierpieć resztę kary a ten samowolny „urlop" wziął tylko dla załatwienia spraw rodzinnych. Mimo tego jednak będzie odpowiadał za ucieczkę.

Zbrojenia Turcji

Jak donosi z Ankary pismo „Kurun", Rząd turecki zażąda uchwalenia przez wielkie zgromadzenie narodowe kredytów w wysokości 125 milionów funtów tureckich na dozbrojenie w ciągu najbliższych pięciu lat armii tureckiej. Już w przyszłym roku finansowym 1938 — 1939 r.) zostanie wyasygnowana pierwsza transza kredytów w wysokości 25 milionów funtów tureckich. W ten sposób wydatki na armię zostaną w nowym budżecie podniesione z preliminowanych 82 milionów do 107 milionów funtów.

Należy dodać, że pięcioletni plan dozbrojeniowy przewiduje między innymi rozwój krajowego przemysłu ciężkiego. Plan ten został opracowany przy udziale szefa sztabu głównego.

Rozprawa przed sądem przysięgłych w Krakowie

przeciwko tow. B. Drobnerowi

Około godz. 9 pojawia się na sali tow. B. Drobner, przywieziony wprost z więzienia. Wita skinieniem głowy towarzyszy i znajomych. O godz. 9 m. 15 wchodzi na salę trybunał. Następuje losowanie przybyłych w liczbie 18 sędziów przysięgłych. Przewodniczący wylosował 12 sędziów i dwóch zastępców. 2 sędziów przysięgłych wyłączył obrońca, jednego prokurator.

Sędziowie przysięgli zajmują przeznaczone dla siebie miejsca. Dr. Drobner staje przed Sądem i podaje t. zw. personalia. Na zapytanie przewodniczącego, czy służył w wojsku polskim, oskarżony podaje, że SŁUŻYŁ W STRZELCU PRZED WOJNĄ I W LEGIONACH PODCZAS WOJNY.

Sąd przystępuje do odczytania aktu oskarżenia.

ZEZNANIA OSKARŻONEGO.

Dr. Drobner zabiera głos.

— Gdy mnie aresztowano, zrobiono u mnie rewizję, która trwała 7 godzin. Nie rozumiałem na co ta rewizja była potrzebna. Nie jestem młodzieniaszkiem... Obok literatury komunistycznej miałem i pisma „narodowe" i pisma demokratyczne. Materiały komunistyczne **w jednym egzemplarzu** tak jak i inne materiały polityczne, potrzebne były mi do referatów. Byłem przez wiele lat członkiem egzekutywy Międzynarodówki Socjalistycznej i z tej racji dostawałem moc wszelakiej literatury z całego świata. Wśród „zakwestionowanych" u mnie materiałów w ⅘ nie mają nic wspólnego z komunizmem.

Dłuższy wywód poświęca dalej oskarżony sprawie znalezionej u niego książki pułk. Roweckiego „Walki uliczne". Książkę tę nabył dr. Drobner w księgarni wojskowej przy okazji zakupywania wielu książek z zakresu gazów bojowych, którymi, jako chemik, bardzo się zajmował.

W dalszym ciągu cytuje jedną z odezw komunistycznych, atakujących oskarżonego.

Przy rewizji zabrano mu również — ciągnie dalej oskarżony — rysunki 7-letniego Andrzeja Ciołkosza, syna b. posła Adama Ciołkosza, który odwiedził mnie pewnego razu. Rysunki te przedstawiały sztandar z napisem P. P. S. Zapytałem wywiadowcy „dlaczego pan to zabiera". — To jest dowód, jak socjaliści wychowują swe dzieci — odpowiedział wywiadowca.

W dalszym ciągu oskarżony podaje: na kilka miesięcy przed ostatnim aresztowaniem przez dwa miesiące przebywałem w więzieniu, potem mnie wypuszczono na wolność; po kilku miesiącach dostałem zawiadomienie o wznowieniu śledztwa w stosunku do mnie. Zaraz po otrzymaniu tego pisma nastąpiła rewizja i ponowne aresztowanie w dniu 3 marca 1937 roku. Na podstawie tych samych materiałów wytoczono mi obecnie oskarżenie na podstawie których kilka miesięcy przed tym prokuratura wznowiła moje śledztwo.

Po przerwie w dalszym ciągu zeznaje dr. Drobner; twierdzi, że nie miał nic wspólnego ze sprawą wydawania „Dziennika Popularnego", a zajął się tylko wyszukaniem człowieka, który miał się zająć krakowską mutacją „Dziennika Popularnego". Napisał do niego tylko dwie notatki. „Widocznie komuś zależało specjalnie na tym, aby mnie aresztowano — mowi — świadczy o tym choćby notatka, że... uciekłem do Rosji Sowieckiej, gdy bawiłem w Lanckoronie"

Dr. Drobner zapowiada, że w stosownym czasie ujawni te osoby, którym zależało na jego aresztowaniu

Zarzut działalności komunistycznej odpiera dr. Drobner cytatami z komunistycznej odezwy, „zakwestionowanej" u niego podczas rewizji; a tyczącej się procesu t. zw. PPS.-Lewicy; w tej to odezwie obrzucili komuniści tow. Drobnera stekiem obelg. W związku z tym miał dr. Drobner zamiar wydać list otwarty do komunistów, celem potępienia tego rodzaju podłych metod walki politycznej. — Listu tego nie zdążył wydać skutkiem aresztowania . .

Dużą sensację wywołuje oświadczenie dr. Drobnera, że w aktach znajduje się pismo sędziego śledczego, w którym ten wyraża pogląd, że przedstawiciele władzy powinni zostać pociągnięci do odpowiedzialności z art. 286 K. K. za brak nadzoru podczas odczytów dr. Drobnera o Rosji. Sowieckiej. Dr. Drobner stwierdza, że wygłosił około 15 takich odczytów i zawsze w obecności przedstawicieli władzy.

***

Rozprawę odroczono do dnia dzisiejszego. Zeznawać będzie dalej dr. Drobner.

Kwestia murzyńska

w Ameryce

Senator federalny Theodore Bilbo, przemawiając na łącznej sesji obu Izb legislatury stanu Mississipi, wyraził obawę, że o ile murzynów, zamieszkujących stany południowe, nie rozmieści się po koloniach, to w niedalekiej przyszłości ta szybko rozmnażająca się rasa stanie się większością w tych stanach. Senator Bilbo oświadczył, że zamierza wnieść do kongresu projekt ustawy o przyznaniu kredytów w sumie 250 milionów dolarów na emigrację murzynów, zaznaczając, że dwa miliony murzynów gotowych jest podobno emigrować do Liberii. Senator wyraził swoje niezadowolenie z faktu, że obecnie już 19 z 48 stanów unii pozwala na związki małżeńskie murzynów z białymi; może jeszcze gorsze w swych skutkach są, jego zdaniem, nielegalne związki białych z czarnymi.

Przydział środków płatniczych

przy wyjazdach do Bułgarii, Jugosławij, węgier Rumunii i Włoch

Komisja Dewizowa postanowiła obniżyć kwotę dopuszczoną do wywozu zagranicę dla osób, które korzystają z zezwoleń na wywóz zagranicznych środków płatniczych w formie akredytyw (czeków) na podstawie upoważnień, udzielonych bankom dewizowym w rozdziale I okólnika nr. 45 Komsiji Dewizowej.

Jak wiadomo, na podstawie wspomnianego wyżej okólnika w jego dotychczasowym brzmieniu, osoby, udające się do Bułgarii, Jugosławii, Węgier, Rumunii i Włoch miały prawo wywieźć z Polski — niezależnie od środków płatniczych w formie akredytyw — również bez specjalnego zezwolenia i bez względu na wysokość akredytywy krajowe lub dowolne zagraniczne środki płatnicze do równowartości kwoty zł. 50 w ciągu jednego miesiąca kalendarzowego. Obecnie osoby te będą mogły wywieźć niezależnie od środków płatniczych w formie akredytyw tylko równowartości kwoty zł. 30 w ciągu jednego miesiąca kalendarzowego, o ile legitymują się osobnymi paszportami zagranicznymi, równowartość zł. 10 zaś, o ile wyjeżdżają zagranicę na podstawie paszportu zbiorowego lub rodzinnego.

W tym więc sensie uległ zmianie okólnik Komisji Dewizowej. (PAT.)

Dyscyplina

w Armii Czerwonej

Organ Komisariatu Obrony „Krasnaja Zwiezda" wzywając do wzmacniania dyscypliny w armii, stwierdza, że w armii sowieckiej „znajdują się tacy dowódcy i tacy komisarze, którzy zapomnieli o tym, iż bez dyscypliny wojskowej nie może być zwycięstwa". Organ wojskowy przytacza przykłady samowolnego opuszczania przez żołnierzy koszar, wypadki pijaństwa i obojętny do tego rodzaju wykroczeń stosunek dowódców i komisarzy. (PAT.).

Jaką będziemy mieli

dziś pogodę?

W północnej części kraju stopniowy wzrost zachmurzenia, poza tym nadal słonecznie, ciepło. Umiarkowane, na wybrzeżu dość, silne wiatry zachodnie. Przejrzystość powietrza dobra.

Pokwitowania

Na głodne dzieci Hiszpanii

6-ciu pracowników zł. 3.

Do dyspozycji Centr. Kom. Zw. Zaw. w myśl wezwania z dnia 14.8 1936 r.

6-ciu pracowników zł. 3.

Porozumienie z Litwą

Gdy po ukończeniu oficjalnej wizyty w Rzymie min. Beck wybrał się dn. 10 b. m. na kilkudniowy wypoczynek do Neapolu, zaszły wypadki, które przyśpieszyły rozwiązanie dwóch ważnych zagadnień międzynarodowych: sprawy austriackiej i litewskiej.

Na plebiscyt, wyznaczony na dzień 11 marca przez Schuschnigga odpowiedział Hitler dn. 11 marca groźbą wkroczenia do Austrii wojsk niemieckich, wykonaną dn. 12 marca. W nocy zaś z 10 na 11 marca doszło na odcinku Marcinkańce, do znanego incydentu, który stał się punktem wyjścia dla polskiej noty dyplomatycznej, uwieńczonej pomyślnym wynikiem i ułożeniem polsko - litewskich stosunków dyplomatycznych.

Między okupacią Austrii przez „Trzecią“ Rzeszę w drodze przemocy a wprowadzeniem pełnego pokoju do nienormalnych stosunków polsko - litewskich niema żadnej analogii. Pod wpływem powodzenia zamachowej polityki hitlerowskiej jeden z odłamów polskiej opinii publicznej wzywał do akcji wymierzonej przeciw niepodległości i samodzielności Litwy. Nie wchodził w kwestię ryzyka i niebezpieczeństwa międzynarodowych powikłań. Nie liczył się z wrażeniem w stolicach państw pokojowych z Paryżem i Londynem na czele. Nie dostrzegał, że najazd na niepodległość i samodzielność Litwy mógłby rozpętać burzę. na wschodzie, a w szczególności stać się odskocznią dla urzeczywistnienia niemieckich planów wschodnich.

Wystarczy przypomnieć, jak Niemcy przy całej swej powściągliwości w stosunku do polityki min. Becka reagowały wbrew interesom Polski, albo raczej zgodnie ze zwymi nieprzemijającymi celami na wschodzie. Gdy po ogłoszeniu krwawego incydentu granicznego wezbrała w Polsce fala oburzenia, kanclerz Hitler nazajutrz po przyjeździe do Linzu nie zapomniał w wywiadzie, udzielonym dn. 13 b. m. dla prasy angielskiej, wypowiedzieć swego poglądu co do „właściwej“ drogi dla polskiego dostępu do morza.

Dn. 15 b. m. jeszcze przed powrotem min. Becka do Warszawy ogłosiło Deutsches Nachrichtenbüro, urzędowa agencja niemiecka, depeszę z Warszawy, twierdząc, że w polskich kołach oficjalnych zapadła decyzja wysłania **ultimatum, które powinno zawierać** jako warunek wprowadzenie stosunków dyplomatycznych i konsularnych jak **i uznanie status quo ze strony litewskiej t. j. ostateczne wyrzeczenie się Wilna przez Litwę.** Sądząc z urzędowego streszczenia polska nota tego drugiego punktu nie zawierała. Niemiecka wersja mogła tylko przyczynić się do wywołania zamieszania i trudności. „Koelnische Zeitung“ zapowiadała zaś (17 b. m.), że „jeżeli Warszawa obecnie przez niektóre zarządzenia wprowadza na porządek dzienny (aufrollt) zagadnienie polsko - litewskie, **to równocześnie przez to w daleko idącym stopniu wprowadza zagadnienie wschodu na porządek dzienny (rolltes damit zugleich weitgehend das Ostproblem auf).**

Takie były nadzieje i sugestie Niemiec w razie zawikłań między Polską a Litwą, zanim Rząd Kowieński **zgodził się na nawiązanie stosunków dyplomatycznych i wejście na drogę rzeczywistego pokoju z Polską.** Oficjalna „Deutsch-Diplomatische Korrespondenz“ wyraziła swe „zadowolenie“ dopiero wówczas, gdy już nie pozostało nic innego, jak zrobić dobrą minę do nieudanej własnej złej gry.

Nie znamy zakulisowych przygotowań dyplomatycznych, które skłoniły Litwę do zgody z Polską. Bez dobrych rad z Londynu i Paryża Rząd litewski trwałby może nadal w swym uporze. W styczniu i w lutym podjęte były z polskiej strony próby dogadania się z Litwą. Szły, podobno, jak po grudzie. Trzeba było dopiero takiego wstrząsu, jak bezkarna okupacja Austrii, żeby i na Litwie nastąpiło otrzeźwienie i żeby Rząd litewski w obliczu niepohamowanego parcia niemieckiego na wschód mógł wytłumaczyć swej opinii publicznej, że już nie pora na małe spory, gdy cały dom na wschodzie zacznie się palić...

Pokój z Litwą, cenny i pożądany w całej Polsce, nie pomniejsza jednak znaczenia wzrostu potęgi Niemiec, spowodowanego przez okupację Austrii. **Ale wobec naruszenia równowagi sił europejskich nad Dunajem wybiła historyczna godzina odprężenia i pokoju nad Niemnem.** Mussolini w swej mowie pogrzebowej dla protektoratu włoskiego nad Austrią proklamował nową równowagę w Europie. **Do zajęcia odpowiedniego miejsca w tej tworzącej się nowej równowadze musimy stanąć należycie przygotowani wraz z innymi państwami zaprzyjaźnionymi i sprzymierzonymi i wraz z Litwą ramię przy ramieniu.**

BENEDYKT ELMER.

Maniery

W piątkowym „Słowie“ wileńskim ukazał się list p. Ksawerego Pruszyńskiego, jednego z najzdolniejszych niewątpliwie młodszych publicystów konserwatywnych.

P. Pruszyński oświadcza, że wskutek napisanej przez niego pewnej recenzji spotkał się i z szykanami, i nawet z represjami; jedno z pism neo-„sanacyjnych“ groziło mu aż... obozem koncentracyjnym... z powodu recenzji.

Pomijamy treść i kwestię słuszności, czy też niesłuszności samej recenzji. Od tego są polemiki w dziennikach albo w czasopismach literackich. Musimy natomiast powiedzieć bardzo spokojnie a BARDZO KATEGORYCZNIE, że MY WSZYSCY, jak Polska długa i szeroka, mamy manier „represyjnych“ tego typu POWYŻEJ USZU. Może znajdzie się wreszcie ktoś miarodajny, kto położy kres MANIEROM, importowanym ze wschodu i z zachodu... najbliższego?

S. K.

O Wolność, o Prawo i o Niepodległość ludów

Wspólne stanowisko Międzynarodówki Socjalistycznej i Międzynarodówki Zawodowej

W dn. 15 i 16 marca obradowała w Paryżu wspólna konferencja przedstawicieli Międzynarodówki Socjalistycznej i Międzynarodówki Zawodowej. Przyjęto rezolucję treści następującej:

„Wydarzenia ostatnich dni winny rozproszyć ostatnie złudzenia. Rzuciły one jaskrawe światło na plany rządów faszystowskich i pokazały z jaką piorunującą szybkością Hitler i Mussolini zamierzają urzeczywistnić swe cele.

Austria, okupowana i anektowana, wpadając z dyktatury Schuschnigga w jeszcze brutalniejszą dyktaturę Hitlera; Hiszpania ofiara podwójnego napadu, który nawet nie próbuje się ukrywać, a jej obrońcy zmuszeni są cofać się, mimo swe męstwo, przygnieceni przewagą materiału zbrojnego, którym przeciwnik rozporządza do woli, podczas gdy świat nie pozwolił armii republikańskiej zaopatrzyć się w taką broń. Armie faszystowskie, mocną opartę stopą nad Dunajem, w Pirenejach, w Afryce, na Balearach, zagrażają bezpośrednio Czechosłowacji, a pośrednio wszystkim wolnym państwom, a zwłaszcza Francji. Cała Europa jest narażona na faszyzm, któryby wpędził ją w nędzę i niewole: oto sytuacja, którą stworzyło kilka lat błędnej polityki i strach.

W tej godzinie tragicznej, Międzynarodówki nie potrzebują przypominać zasad, którymi zawsze kierowały się w swej polityce, a których słuszność wypadki tak jasno potwierdziły. Wzywają one swe oddziały do czynu.

1) Międzynarodówki domagają się od nich zastosowania wszystkich rozporządzalnych środków celem zakończenia polityki „nieinterwencji“, sprzecznej z prawem międzynarodowym, a której rezultaty tragiczne są aż nadto widoczne. Domagają się od wszystkich sekcji akcji na rzecz natychmiastowej i skutecznej pomocy dla republikańskiej Hiszpanii, opierającej się bohatersko napaści faszystowskiej. Wszystkie sekcje winne być gotowe do poparcia rządów francuskiego i brytyjskiego w zakresie moralnym, politycznym, finansowym, gospodarczym lub wojskowym, we wszystkim, co byłoby potrzebne dla przerwania akcji napastniczej Włoch i Niemiec; każdy kraj, wielki czy mały, winien współpracować w miarę sił.

2) Międzynarodówki wzywają sekcje poszczególne do wzmocnienie akcji solidarności mas pracujących dla towarzyszy hiszpańskich, zgodnie z potrzebami chwili, oraz wpływania na rządy, by wstrzymały eksport do Hiszpanii faszystowskiej, a na konsumentów, by bojkotowali jej towary.

3) Międzynarodówki i jej sekcje poszczególne uczynią natychmiast wszystko co od nich zależy, by niepodległość Czechosłowacji, polityczna i ekonomiczna, została skutecznie zagwarantowana przez dokładne i pozytywne zobowiązania, przede wszystkim ze strony Anglii i Francji.

Sekcje działać będą również w tym duchu, aby narody Europy zarówno wielkie jak małe, zdecydowane do obrony swej wolności metodą bezpieczeństwa zbiorowego, zobowiązały się natychmiast drogą swobodnego układu do pomocy wzajemnej wszystkimi rozporządzalnymi środkami, nie wyłączając wojskowych, przeciw napaści.

Tylko akcją energiczną i szybką na rzecz pokoju i utrzymania niepodległości narodów, kraje demokratyczne Europy wzbudzą czynne zainteresowanie Ameryki, niezmiernie pożądane w sytuacji obecnej.

Międzynarodówki wierzą, że nawet w tej późnej godzinie, wojny powszechnej można jeszcze uniknąć, jeżeli wszystkie demokratyczne siły pracujące niezwłocznie i z niezbędną energią przystąpią do czynu. Międzynarodówki zwracają masom pracującym uwagę na wyjątkową powagę sytuacji i domagają się podjęcia największego wysiłku na rzecz pokoju“.

Tow. Renner aresztowany

Z Wiednia komunikują nam, iż władze hitlerowskie aresztowały sędziwego tow. Karola Rennera — pierwszego po wojnie kanclerza Republiki austriackiej.

Wśród wielu aresztowanych w ostatnich dniach znajduje się także znany chrześcijańsko - społeczny przewódca Leopold Kunschak.

Olbrzymi rozwój lotnictwa w Ameryce

Ostatnie sprawozdanie departamentu handlu Ameryki przynosi ciekawe cyfry, świadczące o olbrzymim rozwoju lotnictwa w Stanach Zjednoczonych. Samoloty, latające pod flagą amerykańską (włącza się w to komunikację ze środkową i południową Ameryką), przeleciały w roku ubiegłym 491.000.000 mil amerykańskich (mila równa się 1.600 metrom), czyli o 150 procent więcej niż w roku poprzednim, a dwa razy tyle niż samoloty 17-tu państw europejskich, których statystyki są ogłaszane. W roku 1937 zbudowano w Stanach Zjednoczonych 3.773 samoloty, z czego 2.289 na użytek cywilnego lotnictwa w kraju, 858 dla wojska, a 626 na eksport. Ogółem istnieje w Stanach sto firm budujących samoloty.

„Stalinizm“ podminowany przez „trockizm“

Jak piszą: „Narodni Noviny“ — sowiecki attache prasowy w Pradze Kohn ma być odwołany do Moskwy jako podejrzany o „trockizm“. Poza swą funkcją w poselstwie sowieckim był on mężem zaufania „Kominternu“. Poseł sowiecki Aleksandrowski, który od pewnego czasu bawi w Bukareszcie — gdzie likwiduje aferę Butienki, ma być również odwołany

Do Moskwy wyjeżdżają szefowie partii komunistycznej Czechosłowacji Gottwald i Sverka po instrukcje, jak wyrównać spory wewnętrzne w partii, Komunistom w Czechosłowacji grozi bowiem rozkład. Silne wpływy wykazują zwolennicy „trockizmu“. Na jednym z zebrań prowincjonalnych na 260 obecnych delegatów tylko 15 wypowiedziało się za dotychczasową linią „Politbiura“ partii, 245 natomiast za Trockim. (PAT.).

Antonio Ruiz Vilaplana 34)

STWIERDZAM, ŻE...

Hiszpania gen. Franco w oczach urzędnika sądu

Gdy w październiku 1936 roku bawił generał Burgos, ktoś czynił porównania między wesołym i beztroskim życiem w Sewilli, mimo pełni wojny, a życiem w miastach kastylskich.

Na to pochwalił generał swą Sewillę:

— Tam jest cudnie!... Przyznaję, że się tam coś niecoś zmieniło!... Rozstrzelano kupę ludzi, ale za to pozostali żyją jak u Pana Boga za piecem...

***

Przed swym odjazdem z Burgos był generał serdecznie podejmowany na wpół oficjalnym obiadem.

Obecni byli przedstawiciele władz cywilnych, wojskowych i kościelnych. Generał zajął miejsce między sekretarzem biskupa, popularnym kanonikiem w okolicy, a jednym z szefów Falangi.

Szef Falangi mówił bezustannie o Jedynej i Wielkiej Hiszpanii, i w kółko powtarzał swe patriotyczne przemówienie. W czasie tej uroczystości przechodziły przez salę niezliczone komisje i delegacje, śpiewając hymny i wznosząc okrzyki na cześć Hiszpanii Wielkiej, Jedynej i Wolnej.

Po obiedzie znów szef Falangi wygłosił patetyczne przemówienie, pełne najwznioślejszych słów.

Po przemówieniu wszyscy biesiadnicy, stojąc, wznieśli okrzyki:

— Hiszpania — jedyna!

— Hiszpania — wielka!

Generał, nieco zmęczony i znu... tymi toastami i krzykami, nachylił się nad uchem kanonika, który siedział przy nim i na wpół szeptem, ale tak, by wszyscy słyszeli, powiedział:

— A więc, jak tam, Don Alonso, panu potrzebna jest wielka, czy też wystarczy, tak jak mnie, w rozmiarach dotychczasowych?

A TERAZ, KILKA WYJĄTKÓW Z PRZEMÓWIEŃ GENERAŁA QUEIPO DE LLANO *).

(6 lutego 1937 r.).

...Żona pułkownika X, będącego na służbie czerwonych kanalii, uzyskała możność opuszczenia naszej strefy i spotkania swego małżonka.

Opowiedziano mi, że po powrocie pozwoliła sobie na szereg wrogich przeciw nam wystąpień, uskarżając się na cierpienia i trudności, jakie rzekomo spotykały ją u nas.

Dama ta, opowiadając o tutejszych wypadkach, oświadczyła, że są one tak potworne, iż ujawnienie ich wywołałoby olbrzymią sensację. Zapewnia, że póki żyje, nie widziała rzeczy tak olbrzymich w swej potworności.

Wydaje mi się, rzeczywiście, że te, które widziała, musiały być olbrzymie, skoro jest dotychczas pod ich wrażeniem.

(29 lutego 1937 r.).

Może ten biskup albo ktoś w tym rodzaju z Canterbury (chodzi tu o angielskiego duchownego, który zwiedzał krainę Basków — prz. tł.), który wałęsa się po czerwonej strefie, mając ze sobą dobrą kolekcję likierów — i w towarzystwie czegoś, co niektórzy nazywają damą — zechciałby łaskawie przybyć do nas i zwiedzić strefę nacjonalistyczną; w taki sposób mógłby dać świadectwo swej bezstronności, jako też poinformować opinię angielską o tym, co się dzieje po obu stronach Hiszpanii.

(Siedem dni po tym, przemawiając na ten sam temat).

Oto przeczytam wam kartę słynnego biskupa z Canerbury, w której to indywiduum powiada, ze nie przybył na wizytę do naszej strefy tylko dlatego, iż nie uzyskał od nas zezwolenia.

Oczywiście! A czemu to mielibyśmy pozwolić takiemu panu, by do nas przyjeżdżał? My pozwalamy odwiedzać nasze terytorium każdemu, kto tylko tego pragnie, aby przekonał się o normalnym życiu u nas, ale nie tym, którzy stąd wyjadą i będą po tym rozpowiadać wszystko, co im tylko wpadnie do głowy...

(16 lipca 1937 r.).

Dowiedziałem się od pewnej osoby, która nie dawno zbiegła z Madrytu, że czerwony generał Miaja nie nosi już swej piżamy, zdobnej w gwiazdy, w której wyglądał jak zebra, natomiast włożył piżamę koloru „beż“. Służąca jego, piorąc tę piżamę, zapewne znalazła na niej szereg plam, które nadały jej barwę skóry krowy. W taki sposób zamienił się Miaja w szwajcarską dojną krowę.

(D. c. n.).

*) Jak wiadomo, od początku powstania generał Queipo de Llano dzień w dzień wygłasza sam przed mikrofonem radia pogadanki i komentarze do ostatnich wiadomości. przeplatając je dowcipami.

Po likwidacji zatargu polsko-litewskiego

OPINIA LITEWSKA.

Radiostacja kowieńska nadała w niedzielę audycję, poświęconą stosunkom polsko - litewskim a przede wszystkim ostatnim wydarzeniom historycznym. Komunikat stwierdza, że żądania Polski dotyczyły tylko nawiązania stosunków dyplomatycznych i ustanowienia poselstw — polskiego w Kownie i litewskiego w Warszawie. Rząd litewski był zmuszony do przyjęcia żądań polskich, ponieważ nie znalazł poparcia u mocarstw obcych.

Demarche rządu litewskiego u przedstawicieli państw przyjaźnie nastrojonych do Litwy a nawet odnoszących się doń serdecznie, pozostały bezowocne. Jest to wynikiem faktu, że nieutrzymywanie przez Litwę w ciągu 18 lat stosunków z Polską było oceniane w sposób bardzo ujemny przez opinię europejską.

Dalej komunikat stwierdza, że polska opinia publiczna wyraziła radość z powodu przyjęcia przez Litwę warunków polskich. Podczas manifestacyj w Warszawie podkreślono z naciskiem, że Polska wyciąga do Litwy bratnią dłoń.

Niewątpliwie społeczeństwu litewskiemu będzie rzeczą trudną zapomnieć odrazu o tym, co było między Litwą a Polską, z drugiej jednak strony należy podkreślić, **że Polska nie pragnie narażać na szwank interesów litewskich i że interesy Litwy nie zostały naruszone. Po odnowieniu więc stosunków z Polską należy zamiast nawiązywać do przeszłości zwracać się w kierunku nowych zadań, czekających oba państwa.**

W końcu komunikat radiostacji kowieńskiej wyraża zadowolenie z powodu wycofania wojsk polskich z nad granicy, co jest dowodem, **że Polska nie żywi wobec Litwy wrogich zamiarów i nie dąży do innych celów aniżeli te, które zostały zakreślone w nocie polskiej. Polska nie zagraża niepodległości Litwy.** (ATE.).

POSEŁ LITEWSKI W WARSZAWIE.

Według krążących pogłosek wyłaniają się nowe kandydatury na stanowisko pierwszego posła litewskiego w Warszawie. Wersje te podają na naczelnym miejscu nazwiska głównego kapelana wojskowego księdza Mironasa, b. posła litewskiego w Berlinie min. Sidzikauskasa i b. korespondenta politycznego organu rządowego „Lietuvos Aidas" w Warszawie Gustajnisa. Kursuje również pogłoska, że postem litewskim w Warszawie miałby zostać b. minister spraw zagranicznych Litwy dr. Zaunius. (ATE.).

DYMISJE

Donoszą, ze min. spraw zagranicznych Łozorajtis podał się do dymisji. Dymisja ta jeszcze nie została przyjęta przez prezydenta Smetonę. (PAT.).

ATE. dowiaduje się z Kowna, że również minister sprawiedliwości Ksylingas złożył na ręce prezydenta Smetony swą rezygnację.

Wrażenia za granicą

ATE. donosi: Prasa francuska poświęca wiele miejsca sprawom polsko - litewskim, omawiając z zadowoleniem pokojową likwidację konfliktu. Komentarze i informacje, dotyczące spraw polsko-litewskich, zajmują połowę pierwszej strony „Temps'a". Dziennik stwierdza, że załatwienie starego sporu między Warszawą a Kownem umożliwia z pożytkiem dla pokoju trwałe zbliżenie między Polską a państwami bałtyckimi.

Inspirowana przez Quai d'Orsay „Petit Parisien" cieszy się, że Litwa przez swe rozsądne postępowanie oddała wielką usługę Europie, ponieważ nikt nie wie do czego mógłby doprowadzić konflikt polsko - litewski. „Petit Parisien" uważa jednakże, że Europa nie może teraz opuszczać Litwy w razie „jeżeliby Polska chciałaby się posłużyć nawiązanymi stosunkami dyplomatycznymi dla gnębienia lub pochłonięcia małej sąsiadki".

P. Tabouis w „Oeuvre" widzi w posunięciach Polski ostrze antysowieckie. Dziennikarka utrzymuje że rządy francuski i sowiecki nie pominą niczego, aby nie do puścić do zawarcia ewentualnego sojuszu wojskowego pomiędzy Polską a Litwą.

OPINIE BERLIŃSKIE.

„Volkischer Beobachter" podkreśla zadowolenie panujące w Warszawie i cytuje opinie polskich kół politycznych, iż intrygi pewnych mocarstw, którym zależało na zaostrzeniu zatargu, zostały udaremnione. „Lokal Anzeiger" stwierdza, iż deklaracja min. Becka jasno nakreśliła linię polityki Polski wobec Litwy. Dziennik zwraca uwagę również na intrygi niektórych państw, które zmierzały do utrudnienia porozumienia polsko - litewskiego, zaznaczając ironicznie, iż dzisiejsi doradcy mieli 20 lat czasu, aby zaofiarować swe usługi w uregulowaniu konfliktu".

Przed ostateczną decyzją

Uchwalenie przez Sejm ustawy o robotnikach portowych do tego stopnia wywołało wzburzenie w umysłach robotników, że tylko taktowi Związków zawdzięczać należy, że wstrzymały uchwałę o proklamowaniu strajku w porcie, odraczając wykonanie tej uchwały.

Projekt ustawy w chwili obecnej jest przedmiotem dyskusji w senackiej komisji pracy. Na najbliższym posiedzeniu, t. j. **we wtorek, dnia 22 marca będą wznowione obrady**, wedł. naszych informacyj, komisja senacka, mimo obrony szkodliwego dla robotników i por tu projektu przez p. wice-ministra Jastrzębskiego, **przywróci odrzucone w Sejmie poprawki, dotyczące przymusu i kolejności zapośredniczania przez Portowe Biuro Pośrednictwa Pracy.**

Gdyby wiadomości nasze nie znalazły potwierdzenia w uchwałach komisji senackiej, gdyby Senat nie naprawił błędu Sejmu, **obrona dotychczasowej ustawy będzie nieunikniona.**

Delegacje Związków protestują, wysyłają do władz centralnych memoriały, interweniują u władz na miejscu. Jeszcze czas naprawić krzywdę i usunąć przyczyny niezadowolenia. Wskazujemy na źródło konfliktu.

Zwracamy na nie uwagę rządu i panów senatorów. **Solidarne wystąpienie trzech Związków i jednolita postawa na odrzuceniem ustawy** zadaje kłam lansowanym wiadomościom, że akcję protestacyjną inspirował i kieruje nią **tylko Związek Transportowców.** Sprawę wyjaśniliśmy rzeczowo i gruntownie. Jeszcze można zapobiec wybuchowi strajku.

K. Rusinek.

***

Uchwały robotników portowych w sprawie pośrednictwa pracy i w innych sprawach — podajemy obok na str. 5-ej.

Ostatnie depesze i wiadomości na czele numeru

Sukcesy Chińczyków w prowincji Szantung

Według doniesień nadchodzących do Szanghaju, należy oczekiwać w najbliższym czasie walk decydujących. W pobliżu Hsuczau walki przybierają na sile. W akcji bierze udział około 150.000 żołnierzy japońskich i spodziewane jest nadejście dalszych posiłków. W kołach wojskowych sądzą, że będzie to największa bitwa w obecnej wojnie chińsko-japońskiej.

Według doniesień z frontu, w południowo-wschodniej części prowincji Szantung Chińczycy mieli odnieść pewien sukces i zadać Japończykom poważne straty. Oddziały japońskie miały się nawet cofnąć. (ATE.).

Niepokój w Szwajcarii

Wiedeński „Voelkischer Beobachter" donosi z Berna szwajcarskiego, że niektóre organy prasy szwajcarskiej rozpoczęły kampanię w związku z zagrożeniem granic kraju.

Rząd szwajcarski zamierza wydać uspokajającą odezwę. Rada Związkowa ma ogłosić w poniedziałek **manifest w sprawie neutralności Szwajcarii.**

Pismo dodaje, że nastrój nerwowy społeczeństwa austriackiego jest rzekomo nieuzasadniony wobec uznania przez Hitlera neutralności Szwajcarii. (ATE).

Wykrycie miljonowej afery

Edmund Krzyżanowski wspólnie z Mieczysławem Pawłowskim (Barska 9) założył firmę „Kralin" przy ul. Nowogrodzkiej Nr. 27 w Warszawie i począł sprowadzać za pośrednictwem firmy transportowej „Extrans" (Smocza 2) włókna. By uniknąć cła, firma „Kralin" przedstawiała do odnośnych władz pisma, zaświadczenia oraz rachunki T-wa Eksploatacji i Budowy Dróg Wodnych. Funkcjonariusze Straży Granicznej ustalili, że T-wo takie nie istnieje i jest fikcyjne. Na niektórych zaświadczeniach znaleziono podpis Tadeusza Dunin-Wąsowicza, inżyniera, zatrudnionego w Tramwajach Miejskich. Zeznał on, że podpis jest jego, jednak nie wie w jakich okolicznościach na blankietach znalazł się.

Aferę wykryto dzięki obserwacji i ostrożności władz, które zwróciły uwagę, że włókna sizalowe i manillowe są sprowadzane w olbrzymich ilościach i zwalniane z cła na „kutek zaświadczeń wymienionego Towarzystwa.

Zwrócono uwagę na rozrzutny tryb życia Krzyżanowskiego, który podawał się za komandora, zajmował pałac, wynajęty od hr. Potulickiej w Pruszkowie.

Przeprowadzona rewizja ksiąg firmy „Kralin" (Nowogrodzka 27) przez Straż Graniczną ujawniła, że sprowadzane włókna przetwarzane były częściowo w fabryce powrożniczej, założonej przez Krzyżanowskiego, przy ulicy Rejtana. Wyroby te były bezkonkurencyjne na rynku i znacznie tańsze, przynosząc znaczne zyski Krzyżanowskiemu.

W toku dochodzenia straż graniczna ustaliła, że włókna te również nabywane były przez szereg firm. Przeprowadzone rewizje wykryły w składach włókna. M. in. odbiorcami Krzyżanowskiego byli bracia Piotr i Feliks Niedźwięccy, właściciele firmy „Lino-Przęd" — Szczęśliwicka 42a, Feliks Sznidt — Niecała 5, Jakub Flamenbaum — Nalewki 35, Josek Rozenbaum — Leszno 8. Również włókna te wysyłane były na prowincję. Głównym odbiorcą Krzyżanowskiego był milioner łódzki, Ignacy Rasalski — Napiórkowskiego 3 w Łodzi, właściciel kilku fabryk włókienniczych i Roman Vogel, Łódź.

Aresztowany Krzyżanowski i wspólnicy jego decyzją sędziego śledczego zostali zwolnieni za wysokimi kaucjami z więzienia.

Apel Legii Akademickiej

W niedzielę we wszystkich ośrodkach akademickich odbył się uroczysty apel żołnierzy Legii Akademickiej i młodzieży akademickiej.

W Warszawie apel odbył się na placu Marszałka Piłsudskiego. W kilku rzutach ustawiły się kompanie Legii Akademickiej poszczególnych wyższych uczelni warszawskich.

Naczelny komendant Legii Akademickiej płk. Tomaszewski odczytał rozkaz, w którym nawiązał m. in. do załagodzonego konfliktu polsko - litewskiego.

W obronie Hiszpanii Ludowej

W godzinach wieczornych w niedzielę odbyły się w zachodniej części Londynu demonstracje robotników, w których wzięło udział przeszło 15.000 osób.

Porządek utrzymywały oddziały policji pieszej, konnej i na motocyklach, w sile przeszło tysiąca ludzi. Demonstranci domagali si ustąpienia gabinetu Chamberlaina i czynnej pomocy dla Hiszpanii ludowej. Poza tym atakowano w ostry sposób przywódcę faszystów angielskich sir Oswalda Mosley'a. (ATE).

Bombardowanie Barcelony

Ministerium obrony narodowej komunikuje: W niedzielę o godz. 8 rano jeden samolot myśliwski, wchodzący w skład eskadr obrony powietrznej Barcelony zaatakował 3 wodnosamoloty powstańcze, lecące na wysokości 4.500 m. Jeden wodnosamolot powstańczy strącił lotnik rządowy a 2 pozostałe wodnosamoloty skierowały się do swej bazy Palma de Majorka.

Narady w sprawie hiszpańskiej w Paryżu

PAT. donosi: Duże zainteresowanie w paryskich kołach politycznych wywołała konferencja z udziałem premiera **Bluma**, ministra spraw zagr. **Paul - Boncoura** oraz ministra obrony narodowej **Daladiera**, poświęcona sytuacji międzynarodowej, a przede wszystkim, według informacyj tychże kół, sprawom hiszpańskim.

Konferencja ta wywołała o tyle duże echo, iż łączono ją z pogłoskami kursującymi od dłuższego czasu, jakoby nowy minister spr. zagranicznych Paul-Boncour przechylał się **w kierunku „uelastycznienia" dotychczasowej polityki francuskiej wobec wojny domowej w Hiszpanii.**

Min. Paul-Boncour odbył ostatnio szereg konferencyj z ambasadorem hiszpańskim Ossario y Gallardo, który w ciągu ostatnich dni stał się stałym gościem Quai d'Orsay.

Ofensywa gen. Franco

Wojska gen. Franco posuwają się w dalszym ciągu naprzód, wyrównując linię frontu aragońskiego. Ogłoszono, że w czasie ostatniej ofensywy powstańcy zdobyli 93 miejscowości, wzięli do niewoli 10.000 jeńców, 76 dział, 56 czołgów, 11 dział przeciwlotniczych i przeciwczołgowych, wielką ilość broni ręcznej i maszynowej. Straciono 35 samolotów rządowych. Wojska powstańcze obsadziły teren ogólnej powierzchni 2350 klm. kw., liczący 160 tys. ludności.

Wielka afera szpiegowska

Pięć osób aresztowano w południowej Francji w Bayonne w związku z wykryciem wielkiej afery szpiegowskiej, której głównym oskarżonym jest niejaki Marcel Oustry, b. urzędnik sztabu generalnego. W mieszkaniu jego znaleziono 145 dokumentów, dotyczących planów fortyfikacji na francuskiej granicy południowowschodniej, dokumenty dotyczące położenia baterii przeciwlotniczych, stacji radiowych, planów mobilizacyjnych itd. Oustry przyznał się, że w czasie pełnienia służby wojskowej sfotografował kilka wszystkich tajnych dokumentów i fotografował powierzone mu plany.

Część powyższych materiałów Oustry zamierzał niedawno sprzedać pewnemu mocarstwu za pośrednictwem zaaresztowanego również obecnie Jana Bastide.

Wmieszani w sprawie są także pewna młoda kobieta, żona francuskiego wojskowego, znana na dancingach Riwiery jako Tatiana Wasiliewa oraz perski student Amiarian, agent jednego z państw ościennych. Przywódcą tej organizacji szpiegowskiej towarzyszył agent, którym jest włosko-niemiecki agent, przydzielony do wywiadu hiszpańskiego, Francuz Lambressat, w którego mieszkaniu znaleziono tajne dokumenty dotyczące organizacji wojskowej na granicy franco-hiszpańskiej i francusko-włoskiej. (ATE.).

WIADOMOŚCI SPORTOWE

PIŁKA NOŻNA

REPREZENTACJA POLSKI REMISUJE Z KOMBINOWANYM ZESPOŁEM WĘGIERSKIM

Na stadionie Wojska Polskiego w Warszawie rozegrany został w niedzielę międzynarodowy mecz piłkarski pomiędzy reprezentacją Polski i kombinowanym zespołem węgierskich drużyn Ujpest i Hungarii. Mecz wywołał ogromne zainteresowanie i zgromadził na stadionie przeszło 15.C00 widzów. Była to bowiem pierwsza międzynarodowa impreza piłkarska w sezonie, poza tym mecz miał charakter generalnej próby przed wyjazdem naszej reprezentacji do Białogrodu na mecz rewanżowy o mistrzostwo świata z Jugosławią.

Występ naszej reprezentacji mógł zadowolić jedynie po przerwie, przed przerwą bowiem górowali znacznie Węgry, którzy prowadzili nawet 2:0. Wynik ogólny 2:2 (2:0) naogół odpowiada przebiegowi gry.

W pierwszej połowie zaznaczyła się duża przewaga Węgrów. Polacy grają słabo i nie umieją przeprowadzić żadnej skutecznej akcji. Pomoc nie wspomaga dostatecznie ataku, tak, że pomiędzy obroną i napadem tworzy się luka.

Po przerwie następuje zupełna zmiana sytuacji. Polacy grają o klasę lepiej, atak gra znacznie składniej, a pomoc po przeprowadzonych zmianach panuje już częściowo nad sytuacją, paraliżując akcję skrzydłowych węgierskich. Bramkarz Węgrów Szabo jest w tym okresie coraz bardziej zatrudniony, ale broni na ogół szczęśliwie.

PRZYKRA PORAŻKA RUCHU Z MISTRZEM ŚLĄSKA NIEMIECKIEGO

W Wielkich Hajdukach na stadionie Ruchu odbyły się rewanżowe zawody pomiędzy ligową drużyną Ruchu a mistrzem Śląska Opolskiego Venwaerst Rasensport Gliwice. Mecz zakończył się niespodziewanym zwycięstwem drużyny niemieckiej 2:0 (1:0).

CRACOVIA BIJE DĄB

W meczu towarzyskim Cracovia pokonała katowicki Dąb w stosunku 3:1 (1:1). Zawody należały do interesujących i przypominały twardą i zaciętą walkę na punkty ligowe. Ślązacy szybkością i kondycją fizyczną przewyższali miejscowych, ale stopniowo lepsza technicznie Cracovia uzyskuje znaczną przewagę.

LIGOWY Ł. K. S. PONIÓSŁ NOWĄ PORAŻKĘ

W Łodzi odbył się mecz piłkarski pomiędzy ligową drużyną Ł. K. S. i Naprzodem z Lipin, ŁKS poniósł nową porażkę, przegrywając w stosunku 2:3 (1 : 1).

ZWYCIĘSTWO POGONI LWOWSKIEJ W DROHOBYCZU

Ligowa drużyna lwowskiej Pogoni rozegrała w Drohobyczu mecz z miejscowym Junakiem, wygrywając w stosunku 2:1 (1:0).

NA BOISKACH PIŁKARSKICH TORUNIA

W Toruniu odbył się mecz towarzyski pomiędzy WKS Inowrocław i WKS Gryf Tooruń. Zwyciężył Gryf w stosunku 4:0.

BOKS

POLSKA POKONAŁA FINLANDIĘ 10 : 6

W niedzielę wieczorem odbył się w wielkiej hali wystawowej w Helsingforsie pierwszy międzypaństwowy mecz bokserski Polska - Finlandia, zakończony zwycięstwem Polski w stosunku 10:6. Zawody wywołały olbrzymie zainteresowanie i zgromadziły w hali około 7000 widzów.

Pierwsi stają na ring Sobkowiak i Olli Lehtinen. Zwyciężył Sobkowiak nieznacznie na punkty.

W wadze koguciej Koziołek odniósł zwycięstwo nad Pelkonenem.

W wadze piórkowej Czortek pokonał zdecydowanie na punkty Karlsona.

W wadze lekkiej Kajnar przegrał z Ahti Lehtinenem.

W wadze półśredniej Wsiak przegrał z Rossim przez techniczny k. o. w trzeciej rundzie.

W wadze średniej Pisarski przegrał z Suhonenem.

W wadze półciężkiej Doroba pokonał zdecydowanie Sahlstroema.

W ostatniej walce wieczoru Piłat znokautował w drugiej rundzie Sampilę, przesądzając zwycięstwo na korzyść Polski.

Walki stały na ogół na słabym poziomie, z wyjątkiem spotkań Pisarskiego z Suhonenem i Czortka z Karlsonem. Publiczność bardzo objektywna nagradzała Polaków oklaskami.

WARSZAWA REMISUJE Z HAMBURGIEM

W niedzielę wieczorem w gmachu Cyrku warszawskiego rozegrany został międzynarodowy mecz bokserski Warszawa — Hamburg, zakończony wynikiem remisowym 8:8. Mecz właściwie wygrała Warszawa 10:6, ale w wadze piórkowej Kowalski mimo zwycięstwa, stracił punkty na rzecz swego przeciwnika z powodu nadwagi.

TENIS

JĘDRZEJOWSKA MISTRZYNIĄ CANNES

Na międzynarodowym turnieju tenisowym w Cannes w grze pojedyńczej pań Jędrzejowska zajęła pierwsze miejsce, bijąc w finale Weiwers 6:2, 5:7, 6:2.

NARCIARSTWO

POLSCY NARCIARZE NA MIĘDZYNARODOWYCH ZAWODACH W AUSTRII

W sobotę w miejscowości St. Anton w Tyrolu austriackim rozpoczęły się międzynarodowe zawody , zbojkotowane przez wielu zawodników zagranicznych. Do tych zawodów stanęli narciarze niemieccy, polscy, węgierscy i Niemcy z Czechosłowacji.

Pierwsze miejsce zajął w biegu zjazdowym Matt w czasie 4:02,4.

Z Polaków Schindler zajął 12-te miejsce w czasie 4:29, a Zając trzydzieste w czasie 5:22,6. Czech Bronisław wskutek wypadku podczas treningu i stłuczenia ramienia nie startował. Bochenka i Lipowskiego prześladował pech, przede wszystkim Bochenka, który mając dobry czas wywrócił się na 100 metr. przed metą.

W niedzielę odbył się w Sant Christof pod St. Anton w Tyrolu slalom, jako druga część zawodów.

Wśród panów pierwsze miejsce zajął Walch.

Z Polaków doskonały wynik uzyskał zając, zajmując 10-te miejsce w klasyfikacji z czasem 129,5. Drugi z Polaków Schindler sklasyfikował się na 13-ym miejscu w czasie 131,2.

Pierwsze miejsce w klasyfikacji kombinacji alpejskiej zdobył Austriak Walch z notą 403.

10 Polak Schindler i Austriak Rietsler pc 440.

Drugi z Polaków Zając zajął miejsce z notą 491.

Wyniki Schindlera w klasyfikacji kombinacji oraz Zająca w slalomie należą do najlepszych wyników, osiągniętych przez naszych zjazdowców w roku bieżącym.

ZAPASNICTWO

NOWI MISTRZOWIE POLSKI W ZAPASACH

W niedzielę późnym wieczorem zakończyły się zawody o mistrzostwo Polski w zapasach, po dwudniowych eliminacjach oraz walkach końcowych, końcowa klasyfikacja w poszczególnych wagach przedstawia się następująco:

Waga kogucia: 1) Rokita (Warszawa).

Piórkowa 1) Świętosławski (Warszawa).

Lekka: 1) Kuligowski (Śląsk).

Półśrednia: 1) Szajewski (Warszawa).

Średnia: 1) Bajorek (Kraków).

Półciężka: 1) Jakubowski (Łódź).

Ciężka: 1) Gwóźdź (Śląsk).

„Czcząc pamięć Andrzeja Struga,

czcimy zarazem ideę, która takich ludzi wydaje“

(Uroczysta akademia ku czci A. Struga w Filharmonii)

Zielenią i czerwienią sztandarów mieni się scena, a pośrodku ogromnych rozmiarów portret Andrzeja Struga, pisarza i bojownika Polski Walczącej, Księcia Niezłomnego.

Po bokach portretu straż trzymają młodzi robotnicy, członkowie A. S., dzierżąc w dłoniach drzewce czerwonych sztandarów, którym zmarły wierny był aż do zgonu.

Licznie przybyła Łódź proletariacka, by uczcić pamięć swego jednego z największych i najszlachetniejszych bojowników o lepsze jutro mas pracujących, jednego z najwybitniejszych pisarzy doby obecnej. W skupieniu słucha wiersza Słonimskiego „Na śmierć Andrzeja Struga“ (wyk. Z. Nowickiego), hymnu „Czerwony Sztandar“ i „Marsza żałobnego“ w wykonaniu chóru TUR-a.

Następnie głos zabiera tow. adw. Karniol z Warszawy.

— Andrzej Strug — rozpoczyna mówca — nie należał do tych pisarzy, którzy stają na piedestale i z tych wyżyn spoglądają na życie. Strug był nierozerwalnie złączony z masami pracującymi i z walki ich czerpała soki jego twórczość.

Natychmiast po powstaniu Polskiej Partii Socjalistycznej — w roku 1893 — Strug zostaje jej członkiem i do końca Swego życia zostaje wierny jej sztandarom. W r. 1895 zostaje zesłany na Sybir. Po powrocie z zesłania znów rzuca się w wir pracy konspiracyjnej. Redaguje „Gazetę Ludową“, przeznaczoną dla wsi, a równocześnie rozpoczyna działalność literacką, którą podzielić można na kilka etapów. Pierwszy — to utwory poświęcone walce rewolucyjnej, a mian.: „Ludzie podziemni“, „Nekrolog“, „Jutro“, „Z ręki nieprzyjaciela“, „Zmory“, „Na stacji“, „Dzieje jednego pocisku“. Drugi obejmuje okres wojenny: „Chimera“, „Odznaka za wierną służbę“, „Mogiła nieznanego żołnierza“.

Wybuch wojny nie zastał Struga nieprzygotowanym, Zgłasza się natychmiast, jako jeden z pierwszych, a ściśle: jest on 13-ym ułanem Beliny. Walczy on, jak i tylu innych, o Polskę Wolną i Ludową. Bierze udział w wielu bitwach i potyczkach.

Wreszcie carat rozsypuje się w gruzy i powstaje Polska Niepodległa. W Lublinie tworzy się Rząd Ludowy, którego Andrzej Strug zostaje członkiem.

Ale walka nie jest skończona. Wrogie siły znowu występują przeciwko masom pracującym w Polsce. Strug stoi wiernie na straży. Piętnuje wystąpienia i metody reakcji. Walczy o całość partii w okresie wystąpień Jaworowskiego i Moraczewskiego.

Protestuje przeciwko krzywdom i oskarża tych, którzy zapomnieli o ideałach, którym dopiero wczoraj służyli. Strug, gdyby tylko zechciał, mógłby zostać obsypany zaszczytami i dostojeństwami. On jednak gardzi zaszczytami. Odrzuca fotel w Akademii Literatury. Strug, w obliczu krzywd i niedoli mas pracujących nie może milczeć i zaniechać walki.

W r. 1928 przyjmuje zaszczyt—godność senatora—ale z rąk proletariatu, z listy Polskiej Partii Socjalistycznej. Gdy jego szlachetna sylwetka i lwia grzywa jawi się na trybunie Senatu,—staje on jak wyrzut sumienia, jak wcielenie legendy rewolucyjnej. Strug oskarża, piętnuje i grzmi. Strug domaga się sprawiedliwości i miłości człowieka w Wolnej Polsce.

W roku 1930 Strug podnosi swój głos protestu przeciwko Brześciowi, w roku 1934 — przeciwko Berezie. Staje on na czele Ligi Obrony Praw Człowieka. Interweniuje w sprawach więźniów politycznych, walczy o omnestię. Gdziekolwiek dzieje się krzywda — tam brzmi głos protestu i oburzenia Andrzeja Struga.

Nie zaniedbuje równocześnie działalności literackiej. Problemy Polski Niepodległej przedstawia w powieści „Pokolenie Marka Świdy“. „Klucz otchłani“ i „Żółty krzyż“. Mają one tendencje pacyfistyczne. Ostatnie dzieła Struga „Pieniądz“ i „Miliardy“, to miażdżąca analiza ustroju kapitalistycznego i obraz jego zgnilizny.

Niestety, w chwili, gdy walki o lepszy ustrój. o lepsze jutro dochodzą do punktu kulminacyjnego, odszedł od nas Andrzej Strug. W chwili, gdy jest nam tak potrzebny.

Dziwny miał Strug pogrzeb. Zwłoki wielkiego pacyfisty spoczęły na lawecie armatniej i na niej przebyły ostatnią drogę przez ulice zastygłej w bólu Warszawy. Zwłoki okryte były czerwonymi sztandarami, a w kondukcie żałobnym udział brały oddziały wojska polskiego.

A na grobie Andrzeja Struga między licznymi wieńcami spoczął również wieniec z szarfą czerwoną, jak krew, — wieniec złożony przez przedstawicieli Hiszpanii Ludowej.

— Towarzysze!—kończy mówca. — Czcząc pamięć Andrzeja Struga, czcimy zarazem naszą wielką ideę, która wydaje takich ludzi.

Przemówienie tow. Karniola, wysłuchane w głębokim skupieniu, obdarzone zostało długotrwałymi oklaskami.

Część koncertową wykonał kwartet w składzie: Sz. Szpigiel, A. Szpilman, R. Pikierski i B. Szmirgeld. Publiczność wysłuchała w skupieniu Szopena „Preludium“, „Nokturn“, „Walc“ i Beethovena „Marsz żałobny“.

Dwa wiersze „Pogrzeb“ i „Na zgon A. Struga“ wykonała tow. E. Pacanowska. Następnie tow. Stawski odczytał nowelkę Struga p. t. „Ci, co rozmyślają“. Są to przeżycia i rozmyślania ślepca, inwalidy wojennego. Bardzo, bardzo aktualne...

Następnie członkowie Sceny Robotniczej odczytali wyjątek z „Miliardów“ i „Nieznany rękopis“ Struga oraz wiersz Broniewskiego „Ludzie podziemni“.

Na zakończenie chór odśpiewał 2-gą zwrotkę „Marsza żałobnego“ i „Czerwony Sztandar“.

Haniebne pasmo łamistrajkostwa endeckiego

„Orędownik“ spieszy z pomocą żydowskim fabrykantom

Endecja za zasłoną dymną frazeologii „narodowej“ przeprowadza obronę interesów kapitału przed żądaniami robotników. Ukuła ona demagogiczną teoryjkę, jakoby polski robotnik nie był wyzyskiwany przez polskiego kapitalistę, lecz tylko i jedynie przez kapitał obcy.

Twierdziła ona, iż w Łodzi istnieje dobry grunt dla agitacji endeckiej, gdyż w łódzkim przemyśle przeważa kapitał żydowski i niemiecki i tu „Praca Polska“ będzie nieprzejednanie walczyła przeciw wyzyskowi.

Rzeczywistość zadaje kłam obłudzie endeckiej. „Prasa Polska“ zaprzedaje interesy robotnicze nie tylko polskim wyzyskiwaczom, lecz również niemieckim i żydowskim.

Nie było w Łodzi strajku, którego by „Praca Polska“ nie usiłowała łamać. Nawiasem dodajmy, że z nielicznymi wyjątkami prawie nigdzie jej się to nie udaje.

Prowokacje endeckie w fabryce Haeblera, okupowanej od 9-iu tygodni przez bohatersko walczących robotników, skompromitowały „Pracę Polską“ doszczętnie w opinii robotniczej Łodzi.

Łamistrajkostwo endeków w obecnej akcji kotoniarzy zdziera maskę „narodową“ z oblicza zawodowych służalców fabrykantów wszystkicr wyznań.

We wczorajszym „Orędowniku“ znów ukazał się artykuł, nawołujący kotoniarzy do podjęcia pracy u... żydowskich fabrykantów:

„Robotnicy ponoszą wyraźne straty, nie mając możności zarobkowania. Żydzi pragnąc jak najbardziej przedłużyć trwanie okresu wyjątkowej koniunktury, wywołanej strajkiem, zajmują nadal nieprzejednane stanowisko. Nie godzą się oni absolutnie na żadne podwyższenie zarobków robotniczych.

Strajkujące rzesze widząc bezowocność zabiegów klasowców, których posunięcia wychodzą jedynie na korzyść fabrykantów Żydów, coraz bardziej rozumieją, że na drodze strajku nie uzyskają spełnienia swych żądań.

Stąd też coraz to nowe zespoły robotnicze opuszczają szeregi strajkujących i przystępują do pracy. W ostatnich dniach uruchomione zostały w ten sposób trzy zatrzymane fabryki“.

Redaktorzy „Orędownika“ mierzą widać poziom umysłowy robotnika swoją miarą, jeśli choć chwilę sądzą, iż nie pozna się na takich bredniach.

Jeśli fabrykanci chcą, aby robotnicy strajkowali, to dlaczego przyjmuje z otwartymi ramionami każdego łamistrajka?

Endecy wyrażą obecnie ze skóry, aby złamać strajk i pomóc fabrykantom, ponieważ składy są już dawno opróżnione i każdy dzień strajku przynosi fabrykantom ogromne straty.

Rozumieją to robotnicy i dlatego nie pozwolą żadnym prowokacjom wyprowadzić się z równowagi, walcząc aż do zupełnego zwycięstwa.

Żądania robotników muszą być przez fabrykantów przyjęte — a po tym dopiero fabryki ruszą. Żadne najchytrzejsze chwyty „Pracy Polskiej“, „Orędownika“ i innych pachołków fabrykanckich nie odniosą skutku. Szkoda pieniędzy fabrykanckich na tę plugawą robotę.

Wiadomości z całej Polski

WYWIEŹLI Z POLSKI 800.000 ZŁ. I SKÓR ZA 500.000 zł.

W wyniku dochodzeń, prowadzonych przez organa Śląskiego Inspektoratu Okręgowego Ochrony Skarbowej w sprawie afery Górnośląskiej Centrali Skór w Katowicach — Szulima Pieprza i B. Zalcmana, którzy dopuścili się oszustwa na szkodę Skarbu Państwa na sumę ponad 300.000 zł. stwierdzono, iż poza przemytem walut do Czechosłowacji na sumę 800.000 zł. mają oni na swoim sumieniu także i przemyt skór, przy czym szkoda z tego ostatniego tytułu wynosi około 500.000 zł.

Prokurent Górnośląskiej Centrali Skór, Glücksmann, znajduje się w więzieniu. Pieprz i Zalcman pozostawali w ścisłych stosunkach z garbarnią „Soła“ w Oświęcimiu,—należącą do ich krewnych. Zalcman i Pieprz przebywają w Czechosłowacji.

SPALIŁ SIĘ ŻYWCEM OD PAPIEROSA.

Ofiarą tragicznego wypadku padł w Podwilku pod Nowym Targiem 33-letni Teodor Lizak.

Lizak, nocując w pustym domu, zasnął z palącym się papierosem w ustach.

Papieros upadł na suche wióry, które natychmiast zapaliły się.

Zanim zdołano opanować pożar, dom spłonął doszczętnie.

Wśród zgliszcz znaleziono zwęglone zwłoki Lizaka.

ZABIŁ PRZYJACIELA.

We Lwowie do restauracji Druckerowej przy ul. Sykstuskiej przybyli podpici podkomisarz urzędu skarbowego 30-letni Witold Todt, w towarzystwie swego przyjaciela rewidenta kontroli skarbowej, 32-letniego Jana Dawiskiby. Przybysze zabawiali się wesoło, stawiając wszystkim obecnym w lokalu wódkę. Następnie wyjęli rewolwery i zaczęli strzelać do obrazów na ścianach i do żarówek. W pewnej chwili wskutek nieostrożnego skierowania rewolweru, strzał z rewolweru Todta padł w stronę Dawiskiby, raniąc go ciężko. Todt w pierwszej chwili nie zorientował się, że zastrzelił swego przyjaciela, lecz później widząc, że ten leży bez przytomności na ziemi, odwiózł go do szpitala. Dawiskiba w godzinę później zmarł. Zabójcę aresztowano.

Radio łódzkie

WTOREK, 22 marca.

6.20 Gimnastyka. 6.40 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 Przerwa. 11.15 Audycja dla szkół: — „Dzwonki dzwonią, trąbki grają, to ogniowa pędzi straż“ — słuchowisko. 11.40 Gra Kwartet Lenera. 11.57 Sygnał czasu z Warszawy i Hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa. 13.00 Przerwa. 14.00 Melodie z filmów dźwiękowych (płyty). 15.00 Poradnik sportowy lokalny. 15.05 O wszystkim po troszku. 15.10 Walce w wykonaniu fortepianowym (płyty). 15.27 Łódzkie wiadomości giełdowe. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 „Dziwna podróż pana śledzia“ — pogadanka (z Poznania). 16.00 Przegląd aktualności finansowo - gospodarczych. 16.10 Koncert orkiestry wojskowej. 16.50 Pogadanka aktualna. 17.00 W powiecie krzemienieckim — pogadanka. 17.15 Recital śpiewaczy. 17.50 Kamienie budowlane — pogadanka. 18.00 Wiadomości sportowe. 18.10 Wiadomości sportowe lokalne. 18.15 Słuchowisko — p. t. „Kleopatra“ wg. Cypriana Norwida. 19.00 „Nieśmiertelne książki“ — wieczór XII „Don Kichot“ Cervantes'a. 19.30 Utwory Jana Brahms. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Polska Kapela Ludowa. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Koncert symfoniczny. 22.00 Muzyka rozrywkowa w wykonaniu Zespołu salonowego. 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Przegiąd prasy i Komunikat meteorologiczny. 23.00 Muzyka taneczna i piosenki (płyty).

Na kursie oświatowym T.U.R.'a

Wrażenia z kursu w Katowicach

11 marca zakończyła się praca 10-dniowego kobiecego kursu oświatowego w Katowicach, zorganizowanego przez Zarząd Główny T.U.R., oraz Centralny Wydział Kobiet P.P.S.

Była to próba w samym swym założeniu odmienna nieco od stosowanych dotychczas przez te instytucje, to też z prawdziwym poczuciem triumfu przyjrzeć się teraz możemy „bilansowi“ zamknięcia kursu.

Przede wszystkim kurs opierał się na ruchomej, nieustabilizowanej bazie, co stanowiło pierwszą największą troskę jego inicjatorów; uczestniczki kursu bowiem nie tylko, że nie mieszkały we wspólnym internacie, gwarantującym systematyczność nauki, ale przeważnie nie mieszkały nawet w jednym mieście, tylko przyjeżdżały codzień z różnych miast, miasteczek czy osad na wykłady do Katowic.

Prelegenci — co jest rzeczą zwykłą — wiedli koczownicze życie: z Warszawy przyjeżdżali tow. tow. Czapiński i Piotrowski, z Krakowa tow. Ciołkoszowie, z Sosnowca tow. Grosfeldowa, kierowniczką kursu była tow. Zarembina z Warszawy; z miejscowych towarzyszy wykładali na kursie tow. tow.: Stańczyk, Janta, Sławik, Ziółkiewicz, oraz przejazdem bawiący w Katowicach tow. Motyka.

Ponadto niebezpiecznym szkopułem, o który rozbić się mogły najlepsze chęci wykładowców zdawała się być niewiarogodna wprost rozpiętość wieku słuchaczek kursu, których czterdziestogłowy korowód rozpoczynała młodziutka piętnastoletnia Lenka Kurzajówna z Wielkich Hajduk, kończyły zaś towarzyszki, dobiegające wieku pełnych pięciu krzyżyków!

Niekłamany zapał do nauki, do ugruntowania socjalistycznego poglądu na świat, jaki ożywiał śląskie towarzyszki w ciągu dziesięciu dni trwania kursu (a zresztą na długo przed tym — i na długo po nim — o czym poniżej) sprawił, że ani odległość od szkoły, ani różny poziom wieku nie stanowiły przeszkody w pracy.

Niewiasty uczęszczały na wykłady z systematycznością wyrażającą się chlubnie w następujących cyfrach: na 40 słuchaczek ani jednego dnia nie opuściło 25 osób, 7 opuściło 1 dzień (przy czym na usprawiedliwienie ich wyjaśnić należy, iż w dniu tym odbywała się ogólnodzielnicowa konferencja partyjna), pozostałych zaś 8 grzeszyło większym nieco nieporządkiem.

W ten sposób obawy organizatorów, iż nieskoszarowany kurs będzie eksperymentem chybionym, spaliły na panewce wytrwałości kobiet śląskich. Jeśli uprzytomnimy sobie jeszcze, że prawie każda z nich — żona lub córka górnika — przed zajęciami na kursie musiała obrządzić dom, sprzątnąć mieszkanie, napoić i nakarmić rodzinę, pędzić na pociąg nierzadko kilka kilometrów, by zdążyć na godzinę czwartą na pierwszy wykład w Katowicach— zrozumiemy, że prócz zapału i wytrwałości, coś jeszcze musiało umożliwiać im pokonanie tylu przeszkód. Tym czynnikiem, sądzę, był sprzyjający klimat, jaki wytworzył się w szkole przy ul. św. Pawła, gdzie odbywały się codzienne zajęcia kursu, atmosfera ogromnej życzliwości i serdeczności wzajemnej — między słuchaczkami i wykładającymi — jak również miła koleżeńskość, niwelująca granice różnych krzyżyków wieku.

Codzienne zajęcia trwały początkowo cztery godziny, pod koniec kursu „na ogólne żądanie publiczności“ — czyli kursistek — zostały przedłużone do pięciu godzin. Po nocy więc wracały towarzyszki do domów, by następnego dnia w pierwszej jego połowie odwalać w przyśpieszonym tempie prace domowe, w drugiej zaś gorliwie i sumiennie czerpać z wykładów — ile się da!

A program kursu był ogromnie „pakowny“, ujmował zagadnienia następujące: położenie geograficzne Polski, ludność i ustrój wewnętrzny, położenie gospodarcze naszego kraju i socjalistyczny plan gospodarczy, położenie międzynarodowe Polski, faszyzm, historia i program PPS., oświata na Górnym Śląsku, ustawodawstwo robotnicze, dzieje walk o prawa kobiece, kwestia organizacji gospodarstwa domowego, wychowanie dzieci, praca artystyczna w szeregach robotniczych, znaczenie prasy socjalistycznej — i długie, długie „i tak dalej“.

Prócz słuchania wykładów — uczestniczki kursu na godzinach seminaryjnych przerabiały cały materiał z kierowniczką kursu, co szło początkowo nieco opornie, po paru dniach zaś — mogło posłużyć jako niezbite świadectwo, że słuchaczki chłonęły naukę nietylko uszami, gdyż ich odpowiedzi mówiły o bardzo dobrym przemyśleniu otrzymanych wiadomości, o tym, że operują one nietylko ścisłymi danymi, jakich dostarczyli im prelegenci, ale że rozumiały też jaki jest cel krótkiego, skondensowanego kursu: pobudzenie do dalszego samokształcenia.

Nie pomogły „autonomiczne“ posunięcia — zmowa kursistek i ich kierowniczki, by zajęcia codzienne przedłużyć o godzinę, cały kurs zaś o jeden dzień. W rezultacie szkoła z 9-dniowej z czterema godzinami przekształciła się w dziesięciodniową o 5 godzinnym dniu roboczym, — ale musiała się skończyć, ku przerażeniu kursistek, które twierdziły, że „dopiero zaczęłyśmy się uczyć, a tu już po wszystkiem“.

To też pożegnanie kursu, które odbyło się w świetlicy TUR. w Katowicach, było mocno melancholijne, zakrapiane autentycznymi łzami żalu, spływającymi z oczu zarówno uczenic jak i kierowniczki. Co tam dłużej ukrywać: okrutnie nam do gustu przypadła ta wspólna nauka!

Przemówienia pożegnalne nie chciały się zakończyć; żegnali kurs tow. Jantowa — jako jedna z jego organizatorek, tow. Janta i tow. Rochowiak imieniem partii, tow. Zarembina w imieniu własnym — jako kierowniczka kursu, oraz w imieniu nieobecnej z powodu choroby towarzyszki Kłuszyńskiej, przewodniczącej Centralnego Wydziału Kobiec. PPS. i nieobecnego również przedstawiciela Zarządu Głównego TUR.-a.

A potem — po rozdaniu świadectw z ukończenia kursu — zabierały kolejno głos przedstawicielki różnych ośrodków, z których rekrutowały się słuchaczki: A więc tow. Kaczmarkowa z Siemianowic, tow. Skutnikowa z Bielszowiec, tow. Zygmuntowa z Giszowca, tow. Kalusówna z Chorzowa, tow. Hanke z Hajduk, tow. Biskupówna z Sosnowca — i wreszcie imieniem grupy najmłodszych słuchaczek kursu — tow. Labusówna z Hajduk.

Przemówienia, wyciskające łzy — i łzy zmuszające do dalszych przemówień. Uściski pożegnalne, pożegnalne tańce i pożegnalne przyrzeczenia. Noc zapadła nietylko nad roztkliwionymi do ostateczności niewiastami w Katowicach — ale i nad odległymi o wiele kilometrów ich domostwami.

Niepodobna było już odwlekać rozstania, choć towarzyszki wołały wciąż „mało, mało!“ — wcale nie pod adresem ochoczego patefonu, tylko organizatorów kursu, których prosiły o kurs przynajmniej miesięczny. Znalazło się wszakże magiczne zawołanie, kładące kres żalowi ostatnich chwil:

„Zobaczymy się na Centralnym Kursie Oświatowym w Warszawie!“ Oto doświadczenia i ostatnia wola górnośląskiego kursu w Katowicach, które niezawodnie TUR weźmie sobie pod rozwagę i do serca. Bo właśnie rozwagą i sercem nakazują pamiętać o sobie towarzyszki górnoślązaczki.

Enzarina.

Na ostatniej fali

REPUBLIKA HISZPAŃSKA NIGDY NIE BĘDZIE PROWADZIŁA ROKOWAŃ Z GEN. FRANCO

Ambasada hiszpańska w Paryżu kategorycznie zaprzecza pogłoskom o nawiązaniu pertraktacji z Rządem gen. Franco w sprawie zawieszenia broni. Republika hiszpańska nigdy żadnych rokowań z rebelią prowadzić nie będzie.

POŻYCZKA NA CELE OBRONY NARODOWEJ

Z Barcelony donoszą, że Rząd hiszpański rozpisał pożyczkę wewnętrzną w wysokości 350 milionów pesetów. Suma ta ma być subskrybowana do dnia 24 marca. Oprocentowanie pożyczki wynosi 3½%.

AUSTRIA PRZESTAŁA BYĆ CZŁONKIEM LIGI NARODÓW

Rząd Rzeszy wystosował notę do sekretariatu Ligi Narodów, oświadczając, iż Austria z chwilą utracenia swej odrębności państwowej, nie powinna być nadal uważana za członka Ligi Narodów.

ZABURZENIA RELIGIJNE W INDIACH

Z Bombaju donoszą: Naprężona sytuacja w Allahabad spowodowana zaburzeniami na tle religijnym, uległa w niedzielę w godzinach wieczornych dalszemu zaostrzeniu. Wydarzyły się ponownie rozruchy pomiędzy ludnością muzułmańską a ludnością hinduską. Według dotychczasowych doniesień 7 osób poniosło śmierć. W godzinach rannych w poniedziałek tysiące osób opuściło miasto, obawiając się nowych zaburzeń. Policja podjęła daleko idące środki ostrożności, celem przeszkodzenia dalszemu rozlewowi krwi. Życie handlowe w mieście całkowicie zamarło. Ogólna liczba ofiar w Allahabad w ciągu dwóch ostatnich dni wynosi 14 zabitych.

FRONT SOCJALISTYCZNY OBEJMUJE WŁADZĘ W BOLIWII

W Boliwii odbyły się wybory 124 członków konwencji narodowej, którzy na zebraniu, mającym się odbyć dnia 13 maja, dokonają wyboru prezydenta i wiceprezydenta Republiki i zatwierdzą nową Konstytucję państwa. Po dokonaniu wyboru prezydenta i wiceprezydenta państwa, członkowie konwencji narodowej utworzą senat i sejm (106 posłów i 18 senatorów).

W przeprowadzonych wyborach olbrzymią większość uzyskał „Front Socjalistyczny", który zdobył wszystkie mandaty w senacie, oraz 90 na 106 miejsc w Izbie poselskiej.

ODPRĘŻENIE W KOWNIE PIERWSZY POSEŁ POLSKI W STOLICY LITWY

Po bardzo naprężonych nastrojach, jakie można było zaobserwować w Kownie w ostatnich dniach, obecnie daje się odczuwać duże odprężenie. Stolica, podobnie jak i cały kraj wraca powoli do normalnego życia. Oczywiście w dalszym ciągu kursuje niezliczona ilość plotek, przede wszystkiem na temat osoby przyszłego ministra w Warszawie i polskiego w Kownie. Hotel „Metropol", stanowiący własność Rządu litewskiego przygotowuje czteropokojowy apartament dla przyszłego posła polskiego. Jednocześnie poselstwo litewskie w Tallinie otrzymuje dziesiątki listów od najrozmaitszych osób prywatnych i pośredników kowieńskich, którzy przez swojego posła w Tallinie proponują Rządowi polskiemu apartamenta na lokal poselstwa bądź całe wille, czy pałacyki.

**

W związku z nawiązaniem stosunków dyplomatycznych pomiędzy Polską a Litwą wyjechał do Kowna radca Ministerstwa Spraw Zagranicznych Jerzy Kłopotowski.

Z codziennych walk robotników

AKCJA FRYZJERÓW. W dniu wczorajszym odbyła się pod przewodnictwem inspektora pracy konferencja w sprawie zatargu w zawodzie fryzjerskim. Jak wiadomo, pracownicy fryzjerscy domagają się zawarcia umowy zbiorowej i uregulowania warunków pracy i płacy. Ponieważ na konferencję nie przybyli przedstawiciele cechu fryzjerów chrześcijan, inspektor pracy odroczył ją do dnia dzisiejszego.

KLASOWY ZWIĄZEK PIEKARZY złożył w dniu wczorajszym w Okręgowej Inspekcji Pracy memoriał, ilustrujący sytuację w zawodzie. W znacznej większości wypadków umowa zbiorowa nie jest dotrzymywana, pracodawcy samowolnie obniżają zarobki oraz zatrudniają personel po kilkanaście godzin dziennie. Warunki higieniczne w wielu piekarniach łódzkich są fatalne. W niektórych piekarniach robotnicy z braku miejsca sypiają na workach z mąką.

WIEC SEZONOWCÓW W OZORKOWIE. W ub. niedzielę odbył się w sali kina „Casino" w Ozorkowie wielki wiec robotników budowlanych, ceramicznych, drzewnych i pokr. zawodów, zwołany przez związek klasowy.

Do licznie zgromadzonych robotników przemawiali ttow. Czesław Karśnicki, Józef Siciński i Torgalski. Zobrazowali oni ciężką sytuację robotników budowlanych, zarówno zatrudnionych przez firmy prywatne, jak i przy robotach miejskich. Sezonowcy pracują przeciętnie po 8 dni w miesiącu.

Zebranie zostało zakończone od śpiewaniem pieśni robotniczych i okrzykami na cześć związku klasowego.

KONFERENCJA Z PRZEMYSŁEM SZEWSKIM, która odbyła się w dniu wczorajszym w Inspektoracie Pracy nie doprowadziła do porozumienia i została odroczona do środy dn. 2 3b. m. Pracodawcy proponowali przekazanie zatargu komisji mieszanej, na co szewcy nie zgodzili się. Dziś o godz. 10 rano odbędzie się w sali Domu Związkowego ogólne zebranie strajkujących, na którym zapadną uchwały w sprawie dalszej akcji.

W wirze wielkiego miasta

STRASZLIWE SAMOBÓJSTWO popełnił bezrobotny Stanisław Józwiak (Mateusza 13), zadając sobie kilka głębokich ran nożem w brzuch. Przyczyną rozpaczliwego kroku — skrajna nędza.

19-LETNIA Marianna Piętrzak (Gnieźnieńska 26) wyskoczyła po sprzeczce z rodzicami z okna III piętra na bruk. W stanie groźnym odwieziono ją do szpitala.

JODYNĄ otruła się 24-letnia robotnica, Emilia Krzecińska. Pomocy udzieliło jej pogotowie P. C. K.

DO STUDNI spadł podczas pracy robotnik 62-letni Józef Majda i potłukł się dotkliwie. Wypadek miał miejsce przy ul. Wólczańskiej 147.

W CZASIE SPRZECZKI Józef Turnik (Brzezińska 102) uderzył tak silnie pięścią Wacława Rukowskiego tamże zamieszkałego, iż ten runął bez przytomności na bruk. Odwieziono go do szpitala, gdzie dotychczas nie odzyskał przytomności.

Turnik został aresztowany.



Prosimy!

„Chcemy iść" wołają endecy.
Niejeden z przechodniów się zżyma.
Chcecie iść? Proszę bardzo!
Kto was trzyma?...

Tad.

Kotoniarze odrzucają arbitraż

Strajk do zwycięstwa

W dniu wczorajszym z inicjatywy klasowego związku odbył się wielki wiec strajkujących kotoniarzy i sił pomocniczych, przy udziale około 1500 robotników. Wiec odbył się w sali Resursy Rzemieślniczej przy ulicy Kilińskiego 123.

Z ramienia związku klasowego przemawiał tow. Jurczak.

Mówcy na wstępie mocno zaatakowali zdradziecką i prowokacyjną rolę związku „Praca Polska", który nie przyłączył się do walki o podwyżkę płac, a w fabryce Ottona Haua przy ulicy Wólczańskiej 187 tak dalece sterroryzował robotników, że ci wyłamali się z ogólnej akcji. Mówcy w ostrych słowach napiętnowali haniebną rolę „Orędownika".

Inspekcja pracy zaproponowała w ostatnich dniach arbitraż, który jednak został przez przedstawicieli obydwuch stron odrzucony. Wobec tego akta całej tej sprawy przesłane zostały do Ministerstwa Opieki Społecznej. Strony otrzymały już zaproszenie na konferencję, która odbędzie się w Ministerstwie pojutrze, t. j. w czwartek, dnia 24-go marca r. b. zarówno w sprawie kotoniarzy jak i okrągłaków.

Po dość długiej i burzliwej dyskusji zebrani uchwalili rezolucję, która wyraża komitetowi strajkowemu całkowite zaufanie. Dalej zebrani postanowili odrzucić proponowany arbitraż, który nie zaspokoi wszystkich słusznych żądań robotniczych. Postanowiono wzmocnić działalność komisji strajkowych oraz strajkować dalej aż do całkowitego zwycięstwa.

W czasie zebrania miał miejsce incydent. Robotnicy oburzeni z powodu stanowiska zajętego przez działacza ZPRZ Lewiaka, nie chcieli dopuścić go do głosu, żądając, aby opuścił on salę.

Jednakże wskutek interwencji tow. Jurczaka, robotnicy pohamowali swe oburzenie.

W piątek o g. 9.30 r. odbędzie się w „Resursie" ogólne zebranie kotoniarzy, na którym zostanie złożone sprawozdanie z przebiegu konferencji w Warszawie.

Pod ostrym kątem

Szweik na tyłach

Zatarg z Litwą usiłowała endecja wykorzystać dla swoich celów, jednakże heca demagogiczna, jaką chciała rozpętać, nie udała się. Zatarg z Litwą został załagodzony, a zakusy endecji, która chciała przy ogniu upiec swoją pieczeń, — pohamowane. Endecja, widząc też fiasko swych światoburczych planów, opuściła szybko z wojowniczego tonu. Na niedzielę oto zwołała wiec pod hasłem: „Kłajpeda musi być portem polskim".

Już w niedzielnym numerze swego organu zmieniono je na hasło: „Polska wobec ostatnich wypadków". Ale narazie endeja zrezygnowała z Kłajpedy...

„Próbki" swego wojowniczego temperamentu demonstrują nam endecy na ulicach Łodzi. Oto w niedzielę na ul. Nowosilkawskiej na Marysinie dwaj pijani osobnicy wznosili okrzyki: „My chcemy do Kowna". Na ulicy powstało zbiegowisko. Zjawiła się policja, która tłum rozproszyła, a ponieważ obaj pijacy stawiali opór, zatrzymano ich i odprowadzono do komisariatu.

Naszym endekom, jak widać, dobrze by zrobiła podróż nie do Kowna, lecz do... Rygi.

Metoda Sherloka Holmesa

Ślad buta zgubił włamywacza

W nocy z 25 na 26 listopada 1937 r. do biura fabryki Union Textile przy ul. Wólczańskiej 19, dostali się włamywacze i skradli z podręcznej kasy 11.000 zł. przygotowane na wypłatę robotników.

Policja zarządziła obławy i zatrzymała kilkunastu osobników podejrzanych, między innymi znanego kasjera Józefa Adamka.

Po porównaniu śladów pozostawionych w pokoju, gdzie mieściła się główna kasa, znaleziono ślady obcasa gumowego, z odbitą nazwą firmy i czubkiem pineski, która utkwiła w obcasie. Podobne obuwie znaleziono u Adamka. Włamywacz starał się wykazać swe alibi, postawił szereg świadków, jednak pociągnięto go do odpowiedzialności karnej.

18 lutego r. b. sprawa znalazła się na wokandzie Sądu Okr. w Łodzi. Wobec nieścisłej ekspertyzy Sąd postanowił przesłać buty Adamka, które stanowiły dowód rzeczowy, celem zbdania czy znajdują się ślady azbestu.

Ekspertyza dała wynik pozytywny.

W dniu wczorajszym Sąd Okr. w Łodzi po rozpoznaniu sprawy uznał 48-letniego Józefa Adamka winnym włamania i skazał na 5 lat więzienia, pozbawieniem praw obywatelskich i honorowych.

Nie mogła żyć bez ukochanego

6 mies. więzienia za ukrywanie dezertera

Przed Sądem Okręgowym w Łodzi odpowiadała w dniu wczorajszym 22-letnia Janina Francuz, która oskarżona była o ukrywanie u siebie swego zbiegłego z wojska narzeczonego, Stanisława Urbaniaka. Ten ostatni wcielony został do szeregów wojska w kwietniu ub. roku. W lipcu tegoż roku pułk, w którym służył Urbaniak, powołany został na ćwiczenia do Wyszogrodu. Wtedy Francuz przyjechała do Wyszogrodu, skąd zabrała swego narzeczonego i pojechała z nim do Łodzi, gdzie przez pewien czas ukrywała go w swym mieszkaniu. Żandarmeria dowiedziała się jednak o miejscu ukrycia zbiega i odesłała go z powrotem do Wyszogrodu. Widocznie jednak Francuz nie mogła długo się obejść bez swego przyjaciela, gdyż po pewnym czasie znowu go sprowadziła do Łodzi. Wobec tego pociągnięto ją do odpowiedzialności karnej. Oskarżona przyznała się do winy podając na swe wytłumaczenie, że nie mogła żyć bez ukochanego Dalej dodała ona, że żyje z Urbaniakiem już od 14 roku życia. Sąd po naradzie skazał dziewczynę na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem.

Dziś uruchomienie

targowisko na Pl. Boernera

W dniu dzisiejszym nastąpi ostateczne uruchomienie doprowadzonego do porządku nowego targowiska w Placu Boernera. Na targowisku tym uruchomionych będzie około 200 straganów, według jednolitego typu, zatwierdzonego przez Zarząd miejski.

SPORT

ZWYCIĘSTWO BOKSERÓW TUR W ZDUŃSKIEJ WOLI

Onegdaj drużyna bokserska łódzkiego TUR-a uzupełniona dwoma zawodnikami Hakoahu, walczyła w Zduńskiej woli z tamtejszym TUR, zwyciężając w stosunku 11:3.

Odbyło się 8 walk z następującym wynikiem: (na pierwszym miejscu łodzianie)

musza: Robaczek — Pansch E. Miażdżąca przewaga Robaszka, który w pierwszej rundzie powala przeciwnika, do 6-ciu i 8-miu.

Ransch ulega drugim starciu przez k. o.

kogucia: Pawlak — Ransch O.

Walkę uznano za nierozstrzygniętą, choć Rausch dużo zainkasował.

piórkowa: Wankajm wygrał walkowerem z powodu niestawienia się przeciwnika.

lekka: Mosman — Kalinowski.

„Wypożyczony" z Hakoahu Mosman w celnym podbródkowym nokautuje w 3-im starciu twardego Kalinowskiego.

półśrednia: Buczyński — Kopka. Łodzianin jest lepszy technicznie i wygrywa wysoko na punkty.

średnia: Wichronń — Mencel.

Już w pierwszej rundzie Wichroń uderzeniem w oko w rozcina przeciwnikowi brew tak, że sędzia uznaje Mencla niezdolnym do dalszej walki.

Jabłoński — Mencwal

W drugiej walce wagi średniej Hakoakowiec wygrywa walkę na punkty.

Półciężka: Frontczak — Pacak.

Frontczak przeważa w pierwszej rundzie i zdaje się mieć pewne zwycięstwo punktowe, gdy w drugim starciu tchórzy i niespodzianie poddaje się Pacakowi.

Był to już chyba ostatni występ Frontczaka.

Sędziował w ringu Szwed, mierz. czas Łukasiewicz.

Publiczność życzliwa, choć niebardzo obznajmiona z przepisami boksu.

Z teatrów

TEATR POLSKI: Dziś o godz. 7 w. arcydzieło Krasińskiego Z. „Nie-Boska komedia".

TEATR KAMERALNY: Dziś o godz. 7.30 wiecz. „Spadkobierca" z udziałem Józefa Węgrzyna.

TEATR POPULARNY: Dziś o godz. 8.15 w. „Oj mężczyźni, mężczyźni".

Nocne dyżury aptek

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: H. Duszkiewiczowa, Zgierska 87, J. Hartman, Brzezińska 24, W. Rowińska, Plac Wolności 2, A. Perelman i S-ka, Cegielniana 32, W. Danielecki, Piotrkowska 127, F. Wójcicki, Napiórkowskiego 27, K. Kempfi, Karolewska 48.

Przetarg

Zarząd Miejski w Łodzi ogłasza przetarg nieograniczony, ofertowy na dostawę 20.000 m. sześc. piasku.

Warunki przetargu oraz szczegółowe informacje otrzymać można w referacie gospodarczym Odziału Drogowego, Plac Wolności 14, pokój Nr. 34 w godzinach od 10 do 12-ej codziennie.

Termin składania ofert upływa dn. 1 kwietnia 1938 r. o godz. 12-ej.

Otwarcie ofert nastąpi tegoż dnia o godzinie 12 min. 15.

Łódź, dnia 21 marca 1938 roku.

Zarząd Miejski w Łodzi.

Odbito w drukarni „Robotnika", Warszawa, Warecka 7.